Nr 203. Kraków, Czwartek 4 Września 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Rzeczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy**, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera**, 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** centów. **Wojna — Padół łez**, 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 3 września.

Pisma berlińskie, jak *National Ztg*, *Freisinnige Ztg* i inne zaprzeczają przytoczonemu wczoraj przez nas doniesieniu *Kuryera Poznańskiego* z Rzymu, jakoby minister Gossler odrzucenie listy kandydatów kapituł tumskich na stolicę Arcybiskupią w Poznaniu był wymógł tylko zagrożeniem, że w przeciwnym razie poda się do dymisyi. Według informacyi, jakie odbiera *Dz. Poznański* z Berlina, doniesienie to niema realnej podstawy, gdyż wiadomą jest rzeczą, że minister oświecenia bardzo mocno „trzyma się w siodle,“ co wynika już choćby z tego, że, gdy ciągle nie ustają pogłoski o dymisyi ministra wojny, ministra robót publicznych i innych, ani słowem dotąd nie wspomniano o jakimś zamiarze ustąpienia ministra Gosslera. Większość ministerstwa podziela poglądy p. Gosslera na jego politykę antipolską, a jak się okazało, podzielała je także w sprawie obsadzenia Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Ztąd też, zdaniem korespondenta *Dz. Poznańskiego*, nie może być mowy o jakiejś kwestyi gabinetowej, uczynionej ze strony ministra oświecenia, bo jej nie było. *Der alte Cours bleibt.* Zresztą zgodzi się każdy na następujące zdanie *Germanii*, wypowiedziane z powyższego powodu: „Pana Gosslera łatwoby można zastąpić i toby wyszło tylko na korzyść Niemiec. Ze p. Gossler jest głównym filarem owej zgubnej polityki antipolskiej w obecnym rządzie — także jest znanem powszechnie.“

Zarówno z Petersburga, jak z Berlina, nadchodzą półurzędowe zaprzeczenia co do nieporozumień, jakie miały zajść według dzienników zagranicznych między cesarzem Wilhelmem a carem Aleksandrem w czasie zjazdu w Narwie. Takie zaprzeczenie półurzędowe, nadesłane w formie telegramu z Petersburga, przytoczyliśmy wczoraj według *Neue fr. Presse*. Dziś także *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza wszelkim pogłoskom o nieporozumieniach. Zaznacza ona owszem, iż wszyscy, co powrócili z Rosyi, wynieśli wrażenie najzupełniejszej życzliwości i uprzejmości, jaką od początku do końca okazywał cesarzowi Wilhelmowi car i jego rodzina. Wyjazd cesarza naznaczony był według programu na 23 sierpnia, a tylko wskutek niepogody powrót zamiast z Piławy przez Kilonię nastąpił wprost przez Prusy wschodnie. *Post* zaprzecza również doniesieniu, jakoby cesarz Wilhelm wyraził carowi napróżno życzenie wzięcia udziału w południowo-rosyjskich manewrach. Takie życzenie nie było według *Post* absolutnie wypowiedzianem.

Lecz mimo tych zaprzeczeń zwróciła na siebie uwagę w kołach rosyjskich wojskowych ta okoliczność, iż w rozkazie, wystosowanym do w. ks. Włodzimierza, jako głównego komendanta petersburskiego okręgu wojskowego, a wyrażającym uznanie z powodu znakomitego przebiegu manewrów, nie było najmniejszej wzmianki o obecności na manewrach niemieckiego cesarza, podczas gdy przy poprzedniej wizycie cesarza Wilhelma wzmiankę taką uczyniono. Ale kategoryczne oświadczenia z Petersburga i Berlina zapewniają, iż także ta okoliczność nie może świadczyć o oziębieniu się stosunków między monarchami.

Równocześnie z temi pogłoskami i ich zaprzeczeniami, nietylko w Paryżu, ale nawet w Petersburgu występują z nowemi pomysłami o rzekomych pozytywnych rezultatach zjazdu w Narwie. Oto Anglia miała rosyjskiemu i niemieckiemu rządowi zaproponować utworzenie związku państw bałkańskich, obejmującego: Rumunię, Serbię, Bułgaryę, Czarnogórę i Albanię, a neutralność tego związku miałaby być uznaną przez wszystkie europejskie mocarstwa. Pogłosce o tej propozycyi angielskiej zaprzeczył już *Temps*. Do berlińskiej *Volks. Ztg* donoszą z Petersburga, iż krążą tam pogłoski o angielsko-rosyjskiem porozumieniu co do kwestyi bałkańskiej. Zapewne i ta pogłoska spotka się z zaprzeczeniem, a miała ona chyba na celu wzbudzić przekonanie, że zjazd w Narwie stoi w bezpośrednim związku z angielską wizytą cesarza niemieckiego i że Anglia wzięła w tej najdrażliwszej sprawie inicyatywę, gdyż niemiecki cesarz nie mógł tego uczynić ze względu na swoich sprzymierzeńców.

We Włoszech wywołuje wielkie wrażenie tajemnicza podróż Crispiego. Według prywatnych depesz *Opinione* wyruszył onegdaj p. Crispi z Neapolu na pokładzie parowca „Principe Oddone“ jedynie w towarzystwie p. Bonanni, reprezentanta „Navigatione generale.“ Mówią, iż celem podróży prezesa gabinetu jest Sycylia i że ma on tam załatwić niektóre prywatne interesa. Naturalnie, że do tej podróży zaczynają już dzienniki przywięzywać pewne polityczne kombinacye. Oficyalnie zaprzeczają, iż p. Crispi nagle wyjechał z Neapolu; mimo to jednak korespondent *Opinione* stanowczo utrzymuje swoje twierdzenie o nagłej podróży prezesa gabinetu.

Sesya rad jeneralnych we Francyi została już zamknięta. Wszystkie dzienniki z zadowoleniem stwierdzają, iż zgromadzenia reprezentacyj departamentalnych jeszcze nigdy nie odbyły się z takim spokojem i porządkiem, jak tego roku. Wprawdzie przedłożono rządowi liczne życzenia, nie odnosiły się one jednak do polityki, lecz wyłącznie do kwestyj administracyjnych i ekonomicznych. Prawie wszędzie oświadczono się przeciw odnowieniu traktatów handlowych, a w departamentach granicznych zażądano także opodatkowania obcych robotników.

Z Konstantynopola otrzymuje *Kreuz Ztg* wiadomość, iż rząd serbski przesłał równocześnie carowi i sułtanowi notę, w której podnosi konieczność reorganizacyi serbskiego kościoła narodowego. Serbski metropolita miałby być podniesionym do godności patryarchy i jemu także przysługiwałoby prawo nominacyi serbskich prawosławnych biskupów w Bośni i w północnej Macedonii. Urzędowanie patryarchy podlegałoby kontroli europejskiej komisyi. Wiadomość dość sensacyjna, — obaczymy, czy prawdziwa.

Donosiliśmy w swoim czasie o rozporządzeniu sułtana Zanzibaru z dnia 3 sierpnia b. r., mocą którego handel niewolnikami nadal zabronionym był z pewnemi małoznaczącemi zastrzeżeniami na terytoryach sułtanatu. Tymczasem berlińska *National Ztg* odebrała w sprawie tej następującą ciekawą korespondencyę z Zanzibaru, datowaną dnia 12 sierpnia: „W dniu 3 sierpnia kazał sułtan przybić na pałacu sułtańskim ogłoszenie, mocą którego nadal zabraniał w obrębie swych terytoryów sprzedaży i kupna niewolników. Rozporządzenie to kontrasygnował angielski konsul jeneralny. Arabowie zdarli ogłoszenie z murów pałacowych. Skoro jednak nazajutrz plakat na nowo przybito, Arabowie, poparci tłumami zbrojnych, miotających groźby i przekleństwa w okolicy pałacu, zażądali natychmiastowego usunięcia plakatu i zniesienia zakazu. Wskutek tego sułtan zniósł swe rozporządzenie, pragnąc uniknąć krwawych zaburzeń.“ Wiadomość ta, jeśli się sprawdzi, wywoła najgorsze wrażenie w Europie. Byłaby to w istocie nowa komplikacya w dziejach antiniewolniczej kampanii na wybrzeżach wschodniej Afryki. Dotychczas jednak tylko *Nat. Ztg* otrzymała wiadomość o zniesieniu dekretu sułtańskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 1 września.

(?) Nie najmniej niedorzecznym z owych frazesów, któremi Młodoczesi podburzają ludność czeską i straszą dzisiejszych Staroczechów, jest ten że przeprowadzenie ugody będzie klęską Słowiaństwa, zwichnięcie jej będzie „świetnem zwycięztwem wszystkich słowiańskich narodów,“ jak po raz setny powtarzają *Narodni Listy* w wczorajszym artykule wstępnym.

Przez interes „słowiański“ wymieniony organ młodoczeski rozumie interes rosyjski. Ten powinien górować nad najżywotniejszemi interesami wszystkich innych narodów pochodzenia słowiańskiego. Jeżeli więc Bułgarzy bronią swych interesów żywotnych przeciwko Rosyi; jeżeli Serbowie rozumieją, że polityczny i ekonomiczny interes nakazuje im utrzymywać jak najprzyjaźniejsze stosunki z Austro-Węgrami, to *Narodni Listy* tych „braci“ słowiańskich traktują z tą samą pogardą i namiętną nienawiścią, jakby Madziarów, Niemców, lub inny jaki naród, nienależący do szczepu słowiańskiego; świadomość solidarności szczepowej w redakcyi *Narodnich Listów* obudza się dopiero wtedy, gdy Grujew i Benderew z inspiracyi rosyjskiej strącają o północy ks. Aleksandra z tronu bułgarskiego, lub gdy w Białogrodzie zapanuje system russofilski. Mniej dokładnie obeznani z logiką Młodoczechów mogliby przypuszczać, że owa taktyka *Narodnich Listów* tłumaczy się, przynajmniej w części, zamiłowaniem w wszelkich rewolucyach, nagłych przewrotach i żywiołach radykalnych. Jednakże tak nie jest. Bo np. p. Crispi niezawodnie jest mężem stanu kierunku radykalnego, ponieważ jednak w polityce zagranicznej staje po stronie Austro-Węgier, a przeciwko Rosyi, przeto dla *Narodnich Listów* jest on tak samo *bête noire* jak Stambułow, exkról Milan lub Garaszanin, ban hr. Khuen-Hedervary i t. d. Słowem, jedyną bussolą dla organu Młodoczechów jest interes rosyjski.

Otóż niezawodnie wiekowa taktyka rosyjska, zasadzająca się na zaostrzeniu walk domowych u sąsiadów, taktyka zastósowana niemal w stereotypowy sposób do Polski, Szwecyi, Turcyi, a teraz do Austro-Węgier, wymaga, aby w Czechach spór pomiędzy Niemcami a Czechami nie załagodził się, lecz ile możności roznamiętnił. Z tego powodu prasa rosyjska, może więcej z ślepego instynktu, niż z zupełnej świadomości rzeczy i znajomości stosunków austryackich, od samego początku wystąpiła przeciwko ugodzie niemiecko-czeskiej. Kto zechce zajrzeć do dzienników z ostatnich dni stycznia b. r., przypomni sobie, że wtedy cała prasa niemiecka, włoska, angielska, a nawet niektóre poważniejsze dzienniki francuskie ugodę powitały jako nader pomyślny dla Austryi wypadek i jako niepospolity sukces gabinetu hrabiego Taaffego. Jedynie dzienniki rosyjskie wyrażały niechęć, w której wytrwały dotąd. I to nietylko dzienniki nibyto niezależne, lecz nawet organa rządu i namiestników, jak np. *Dniewnik Warszawski*, który świeżo znowu wystąpił z gorącą filipiką przeciwko ugodzie i Riegerowi i wzywał Czechów, aby się nie zadawalniali taką bagatelą, jak czeski język służbowy! Gdyby tak nietylko *Fremdenblatt* i stara *Presse*, lecz *Wiener Abendpost* wzywała Polaków w Kongresówce do żądania polskiego języka służbowego, albo chcć tylko takiej bagatelki, jak obok rosyjskich napisów polskich na formularzach telegramów, wydawanych w Warszawie? — zapewne ks. Łobanow codziennie przychodziłby do hr. Kalnokyego ze skargami o gwałt międzynarodowy i o podburzanie rosyjskich poddanych przeciwko opiekuńczemu rządowi.

Bądź jak bądź, *Narodnim Listom*, zapełniającym swe łamy cytatami z dzienników „russkich,“ niepodobna nie przyznać, że specyalnie rosyjski interes nie wymaga ugody niemiecko-czeskiej, że tak zwana opinia publiczna w Rosyi staje po stronie opozycyi młodoczeskiej. Zachodzi tylko pytanie, czy interes czeski a rosyjski jest bez zastrzeżenia identyczny? Czy Czesi mają się stać prostą ekspozyturą rosyjską nad Wełtawą?

Nie zatrzymując się przy tem pytaniu, zaznaczamy przedewszystkiem, że nie przeprowadzenie ugody niemiecko-czeskiej, lecz zwichnięcie jej przysporzy Niemcom świetnego zwycięstwa, a Czechów narazi na dotkliwe straty. Ugoda owa dostarcza Czechom różnych nader ważnych korzyści, które świeżo trafnie wyliczył *Hlas Naroda*. Ze strony Niemców ugoda nie jest wprawdzie kapitulacyą, ale jest znacznem ustępstwem, do którego po 10 latach przywiódł ich hr. Taaffe polityką uczciwą, która jest zawsze najzręczniejszą, nie dostarczając ludności niemieckiej żadnego pretekstu do słusznych skarg, ale też nie lękając się nigdy przesadnych deklamacyj i demonstracyj tak zwanej opozycyi fakcyjnej. Jeżeli Czesi na teraz nie zadowolnią się owem ustępstwem Niemców, którzy zawierając ugodę, wyrzekli się uroczyście dawnej pretensyi do panowania w całych Czechach, naturalnym skutkiem opozycyi czeskiej będzie ten, że szala zwycięstwa przechyli się na stronę Niemców. Powtórzy się to, co się wydarzyło w r. 1878. Wtedy zmianę systemu wprowadziła hałaśliwa opozycya niemieckiego stronnictwa rządowego przeciwko ugodzie z Węgrami, przeciwko okupacyi Bośni, przeciwko projektom ministra skarbu, przeciwko przedłużeniu ustawy wojskowej, gdy Koło polskie i kierowany przez hr. Hohenwartha klub prawego centrum, umiarkowaniem i zmysłem politycznym, popierając te projekta rządowe, których uchwalenia wymagał interes państwa, złożyły dowód uzdolnienia... do utworzenia parlamentarnej większości. Gdyby Staroczesi ulegli dziś prądowi młodoczeskiemu, natenczas niezawodnie powtórzyłaby się ta sama ewolucya, co po r. 1878, tylko że teraz na ujmę Czechów.

Sprowadzić tę ewolucyę miałoby być korzystnem dla Słowian austryackich? Nikt, chyba tylko *quand même* przeciwnik polityki dodatniej, a lubownik opozycyi *à tout prix*, nie będzie tego twierdził. Zwycięstwo opozycyi młodoczeskiej w Czechach, to zwycięstwo lewicy w Austryi — żadna dyalektyka młodoczeska nie zdoła tej jasnej prawdy zaćmić.

Ale przypuśćmy, że zwichnięcie ugody czesko-niemieckiej byłoby istotnie klęską Niemców austryackich. I w takim razie tylko zaślepieni plemienną nienawiścią ludzie polityknujący, ale nieposiadający żadnego zmysłu politycznego, mogliby pragnąć zwichnięcia ugody i popierać odnośne zabiegi Młodoczechów. Żywioł niemiecki w Austryi jest zbyt poważnym czynnikiem, aby nad nim można lekkomyślnie przejść do porządku dziennego. Nietylko na podstawie liczby, lecz więcej na mocy tradycyi państwowej, znaczenia w dyplomacyi, w wyższych kołach wojskowych i urzędniczych, 8 milionów Niemców austryackich znaczy wiele, wiele więcej, niż 5 milionów Czechów. Z stanowiska państwowego interesu można opierać się wyłącznemu panowaniu Niemców w Austryi i można pragnąć, aby Czesi nie doznawali ucisku. Ale skoro kwestya staje tak: że Niemcy są do ustępstw gotowi (a to zaznacza ugoda wiedeńska), Czesi zaś uwiedzeni frazesami namiętnych agitatorów, opierają się, natenczas z natury rzeczy polityczna sytuacya Niemców ogromnie się polepszy, a położenie Czechów pogorszy. Jeżeli *Narodni Listy* mówią o lidze słowiańskiej ku zgnieceniu Niemców, są to puste marzenia. Koło polskie w roku 1879 nie w tym celu przystąpiło do związku prawicy, która zresztą bez Niemców nie byłaby większością parlamentarną. My z wdzięczności i z interesu narodowego pragniemy jak najpotężniejszej Austryi, dlatego my nie możemy zająć miejsca w jakiejś młodoczeskiej lidze słowiańskiej przeciwko Niemcom austryackim.

Zresztą nie można przyznać racyi wywodom *Narodnich Listów* co do Niemców austryackich z powodu zjazdu śpiewaków niemieckich w Wiedniu. Przypatrzywszy się temu zjazdowi zbliska i dokładnie, zapewniamy, że była to najświetniejsza owacya dla cesarza, dynastyi i Austryi. Na żadnym zjeździe austryackim nie odśpiewywano z takim zapałem hymnu austryackiego, nie wznoszono tak grzmiących „Hoch“ na cesarza, dynastyę i Austryę, jak na tym zjeździe śpiewaków. I nie było żadnego dyssonansu. Nie przypisujemy zbytniego znaczenia mowom, wygłaszanym na podobnych zjazdach. Jeżeli jednak prezes niemieckich stowarzyszeń śpiewackich Dr Beck, Norymberczyk, w mowie, wygłoszonej w obecności Arcyksięcia Karola Ludwika, mógł przy grzmiących oklaskach niemieckich gości oświadczyć, że nadal Austrya nie może utracić ani piędzi ziemi, to wprawdzie i na przyszłość nadzieje nasze opierać będziemy głównie na pracy ministrów skarbu i wojny, ale oświadczenie owo, zgodne z duchem zjazdu, musimy uważać jako bardzo ważne moralne zwycięstwo Austryi i jako ze wszech miar pożądane uzupełnienie dyplomatycznego sojuszu.

Warszawa 31 sierpnia.

(Zdobycie nowego rynku handlowego. — Monopol tytoniowy. — Założenie ochrony i szkółki dla dzieci. — Warszawska Izba probiercza. — Stan wody na Wiśle. — Ruch emigracyjny. — Z Kalisza. — Z gub. Kijowskiej).

(G.) Warszawski komitet giełdowy otrzymał od departamentu handlu i przemysłu w Petersburgu odezwę, opiewającą, iż poseł japoński przy dworze petersburskim, zawiadamiając o zamiarze urządzenia w mieście Osaka, w Japonii, stałej wystawy prób i wzorów miejscowych i zagranicznych towarów, zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o dopomożenie mu w zebraniu i wysłaniu na ową wystawę wyrobów przemysłu z państwa rosyjskiego. Wystawa ta ma na celu poprawienie stosunków handlowych Japonii z państwami zagranicznemi. Poseł wyraził życzenie, ażeby w szeregu prób znalazły się w szczególności następujące towary: wyroby bawełniane: perkal, kreton, chustki, pończochy, nici i t. d.; wełna i wyroby z niej: sukna, tkaniny i trykotaże, a także materye meblowe; materye półjedwabne na odzież i meble; len, konopie i wyroby z nich: płótno, bielizna stołowa, liny, sznury i t. p.; wszelkiego rodzaju skóry garbowane; miód, wosk, oraz świece woskowe, cukier i tytoń. Departament handlu i przemysłu zwraca uwagę na doniosłość rzeczonej propozycyi ze strony rządu japońskiego i radzi warszawskiemu komitetowi giełdowemu, ażeby zajął się rozpowszechnieniem tej myśli, zebraniem okazów i przesłaniem ich do Petersburga z odpowiedniemi objaśnieniami. Dalszą przesyłką próbek zajmie się poseł japoński. Okazy mają być wysłane jeszcze w pierwszej połowie miesiąca września r. b. Próby tkanin winny być w odcinkach 4 – 5 łokciowych. Warszawski komitet giełdowy, oceniając całą ważność zdobycia nowego rynku na Wschodzie, rozesłał niebawem do fabrykantów i przemysłowców w Królestwie Polskiem okólniki, zapraszające do przyjęcia udziału w wystawie japońskiej.

Zaprowadzenie monopolu tytoniowego tak w Królestwie Polskiem, jak i w Rosyi, według otrzymanych pewnych informacyj z Petersburga, ma wkrótce nastąpić. Oświadczenie zaś ministeryum skarbu przed dwoma laty, iż zaniechało zupełnie wprowadzenia monopolu, podając bardzo ważne przyczyny, a między innemi i tę, że kontrola nad plantacyami byłaby niezmiernie utrudniona i bardzo kosztowna, ponieważ Rosya ma wielką ilość drobnych plantacyj, rozrzuconych na rozległych przestrzeniach i w licznych okręgach produkcyjnych, nie dowodzi bynajmniej zupełnego zrzeczenia się tej myśli. Z prywatnych bowiem doniesień dobrze poinformowanych korespondentów wiadomo, że myśli monopolu nie porzucono zupełnie. Ministeryum skarbu bada ciągle tę sprawę i wyczekuje tylko stosownej chwili do powzięcia ostatecznej decyzyi. Obecnie znów wobec zaofiarowania grupy kapitalistów francuskich, którzy, jak donoszą z Petersburga, chcą płacić rządowi czynsz za monopol tytoniowy o wiele wyższy od obecnego dochodu z akcyzy, a nadto zaproponowali złożenie zna-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(86)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Chory jestem. Anielkę mało w ostatnich dniach widywałem. Częścią bóle głowy zatrzymywały mnie na górze, częścią umyślnie powstrzymywałem się od widywania jej, aby jej dać poznać mój gniew i urazę. A kosztowało mnie to niemało, bo oczy moje potrzebują jej, jak światła. Pisałem już, że ona przy całej nieugiętości swego charakteru posiada pewną płochliwość. Wprost nie znosi, żeby się ktoś na nią gniewał, boi się tego i stara się każdy gniew przejednać. Jest wtedy cicha, łagodna, patrząca w oczy, jak dziecko, które obawia się kary.

Wzruszało mnie to zawsze do najwyższego stopnia, ale i sprawiało mi rozkosz, albowiem karmiłem się złudzeniem, że bylem otworzył jej ramiona, to ona padnie w nie i głowę złoży na moich piersiach, choćby tylko dla przebłagania gniewu. Tego rodzaju złudzeń nie umiem się pozbyć, a choć wiem, że je przyszłość rozproszy, i teraz jeszcze tai się w głębi mego serca nadzieja, że gdy się wreszcie przeprosimy, to przecie coś się stanie, to ona uczyni mi jakieś ustępstwa, to będzie mi bliższa. Z drugiej strony, w samem tem rozdrażnieniu zobopólnem widzę jakby mimowolne przyznanie, mimowolną zgodę Anielki na to, że mam prawo ją kochać; jeśli ona bowiem uznaje urazę, płynącą z miłości, to musi uznać i miłość samą. Są to prawa nikłe, jak sen, niemające krwi i ciała — ale ja się niemi ratuję od zupełnej apatyi i niemi żyję.

2 sierpnia.

Miałem znów list od Klary. Ona się chyba czegoś domyśla, bo tyle jest litości, tyle współczucia w jej słowach, jakby wiedziała, do jakiego stopnia jest mi źle. Nie wiem i nie chcę dochodzić, czy ona mnie kocha, jak siostra, czy inaczej, ale czuję, że bardzo mnie kocha. Odpisałem jej tak serdecznie, jak tylko potrafi człowiek nieszczęśliwy, pisząc do jedynej przyjaznej i współczującej duszy. Klara wybiera się do Berlina, a na początek zimy do Warszawy. Namawia mnie, bym przyjechał do Berlina choć na parę dni. Nie pojadę, nie oderwę się od mojej troski, ale rad zobaczę Klarę w Warszawie.

Z Anielką rozmawiamy tylko o rzeczach potocznych, żeby nie zwrócić uwagi starszych pań na ten rozbrat, jaki nas dzieli. Gdy zostajemy na chwilę sami, milczymy oboje. Widziałem kilka razy, że ona chciała coś mówić, ale bojaźliwość zamyka jej usta; ja zaś mam jej do powiedzenia tylko jeden wyraz: kocham, który wobec tego, co czuję, jest tak niedołężnym wyrazem, że prawie nic nie wypowiada. Bo teraz jest żal w mojem kochaniu. Gnębi mnie ciągle myśl, że jej dał Pan Bóg małe serce i że w tem leży tajemnica jej nieugiętości. Dziś, gdy myślę o wszystkiem spokojniej, wracam do przekonania, że Anielka może i ma dla mnie jakieś uczucie, złożone z wdzięczności, litości, wspomnień, ale to uczucie nie ma żadnej siły czynnej, nie jest w stanie na nic się zdobyć, nawet na przyznanie, że istnieje. Ono nie ma dla siebie szacunku, uważa się za coś złego, wstydzi się siebie i zapiera, a w porównaniu z mojem wygląda tak, jak ziarnko gorczyczne przy tych Alpach, które nas otaczają. Od Anielki można wyczekiwać, że uczyni raczej wszystko dla ograniczenia, niż cokolwiek dla podniecenia uczucia. Ja od niej niczego się nie spodziewam, niczego nie wyglądam, a tak mi źle z tem przeświadczeniem!

4 sierpnia.

Przez jakiś czas żywiłem na dnie serca nadzieję, że Anielka, pod wpływem oburzenia na męża, przyjdzie pewnego dnia do mnie i powie mi: „Kiedyś mnie zapłacił, to mnie masz!“ Nowe złudzenie! Może takby postąpiło wiele kobiet o egzaltowanych głowach, wykarmionych na francuskich powieściach, postąpiłaby tak niewątpliwie każda, któraby miała ukrytą ochotę rzucić się w objęcia kochanka i szukała tylko dobrego pozoru. Nie! Anielka tego nie uczyni i jeżeli mi mogła podobna myśl przyjść do głowy, to tylko dlatego, że i ja karmiłem się czytaniem tych pseudo dramatów, jakie rozgrywają się w duszach kobiet, które w gruncie rzeczy mają przedewszystkiem niekłamaną chęć puszczenia swej cnoty z wodą. Anielkę mogłoby popchnąć w moje objęcia tylko serce, ale nie sztuczny dramat, nie frazes, nie fałszywy patos. Więc też niema obawy, aby się to stało.

Jest wielką klęską dla człowieka, pokochać prawdziwie i głęboko cudzą żonę, choćby to była żona najpospolitszego i najmarniejszego człowieka, ale prawdziwym nadmiarem nieszczęścia jest pokochać kobietę cnotliwą. Jest coś takiego w moim stosunku do Anielki, o czem nigdy nie słyszałem, ani nie czytałem; jest jakaś niemożność wyjścia i zakończenia. Rozwiązanie, czy jest katastrofą, czy uwieńczeniem pragnień, jest zawsze czemś — a tu jest męczące koło błędne. Jeśli ona bowiem pozostanie taką, jaką jest, a ja nie przestanę jej kochać, to będzie tylko męka i męka — nic więcej. A jestem rozpaczliwie pewny, że ona wytrwa i ja także.

Ją, jeśli naprawdę ma małe serce, niewiele to kosztuje. Ja chciałbym nieraz z całej duszy zrzucić to jarzmo, ale nie mogę. Nieraz mówię sobie, że trzeba, napracuję i nawysilam się nad sobą, jak się wysila dla własnego ratunku człowiek tonący — nieraz mi się zdaje, że już do czegoś doszedłem, a potem niech zobaczę ją przez okno, niech obejmę ją oczyma, doznaję takiego wstrząśnienia w sercu, że cała niezmierzona głębia mego uczucia odkrywa mi się nagle, zupełnie tak, jak w nocy odkrywają się w czasie burzy głębie chmur, gdy błyskawica rozedrze ciemność.

O jaka to męka mieć do czynienia z cnotą nieubłaganą i zimną, jak litera prawa!

Ale choćby Anielka wcale nie miała serca, jeszczebym ją kochał tak, jak kochałbym moje jedyne dziecko, choćby było kalekie.

Człowiek więcej się tylko lituje i więcej cierpi.

5 sierpnia.

Jaka to licha i nędzna miara rozsądek, gdy przyjdzie nim mierzyć albo rzeczy bardzo wielkie, albo genialne, albo pełne grozy. Ten rozsądek, który tak dobrze posługuje w zwykłych warunkach życia, staje się wówczas starym błaznem, jak Polonius. Zdaje mi się, że również zwyczajna mieszczańska etyka nie może być miarą dla wielkich namiętności. Widzieć w tak wyjątkowem, w tak ogromnem uczuciu, jak jest moje, tylko przestąpienie takich a takich paragrafów — i nie widzieć nic więcej, nie widzieć, że to jest żywioł, że to jest część tej siły wyższej nad wszelkie marne przepisy, siły boskiej, twórczej, niezmierzonej, na której opiera się wszechistnienie — to jest swego rodzaju ślepota i miłość... Niestety Anielka tak tylko umie patrzeć na moją miłość. Przypuszczam, iż nieraz musi się wydawać, że bądź co bądź, powinienem ją za to szanować, a ja, Bóg widzi, nie dlatego to mówię, że chodzi o mnie, ale sądząc najobjektywniej, muszę się często bronić od pogardy dla niej i często mówię jej w duszy: „Miejże ty inną miarę, bo ta niegodna ciebie.“ Szanowałbym ją i czcił stokroć więcej, gdyby umiała patrzeć inaczej, jeżeli nie na nasz stosunek, to na miłość wogóle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cznej kaucyi, jest bardzo prawdopodobnem, że układ spółki kapitalistów francuskich z rządem rosyjskim dojdzie do skutku, gdyż obecna oferta jest starannie rozważana w ministeryum skarbu.

Wczoraj t. j. w sobotę o godz. 6 po południu odbyły się narady w sprawie założenia ochrony połączonej ze szkółką elementarną dla dzieci niezamożnych rodziców na przedmieściu Wolskiem. Obradom członków Towarzystwa Dobroczynności pospołu z obywatelstwem tego przedmieścia, przewodniczył książę Jan Tadeusz Lubomirski. Rezultatem konferencyi było postanowienie poczynienia kroków przedwstępnych w celu założenia ochrony w tej okolicy i obmyślenie na jej utrzymanie potrzebnych środków materyalnych.

Warszawska Izba probiercza wniosła w tych dniach podanie do ministeryum skarbu, ażeby na wszystkich wogóle wyrobach złotych oprócz stempla, oznaczającego próbę wartości złota, nakładać drugi stempel oznaczający wagę czystego złota w danym przedmiocie. Odwołanie się Izby probierczej do ministeryum nastąpiło z powodu coraz częściej szerzącego się oszustwa pośród tutejszych jubilerów i handlarzy wyrobów złotych, którzy sprzedają na wagę złota wyroby na zewnątrz złote ze stemplem Izby probierczej, lecz wewnątrz nalane ołowiem.

Poziom wody na Wiśle spadł do 7-miu cali. Niesłychanie niski ten stan wody oddziaływuje bardzo szkodliwie na żeglugę. Parostatki ulegają bardzo często uszkodzeniom i kursują ze znacznem opóźnieniem. Spław drzewa i towarów w ostatnich dniach ustał zupełnie.

Zpod Ciechanowa w gub. Płockiej donoszą, że ruch emigracyjny w ostatnim czasie wzrasta wciąż w powiecie Ciechanowskim, porywając w swoim wirze mnóstwo włościan i rzemieślników. Niema wsi, którąby nie posiadała bywalców z po za Atlantyku. Chęć zbogacenia się w krótkim czasie zamienia spokojną ludność rolniczą w awanturników. Zamożni włościanie, posiadający nawet po 20 morgów gruntu, pozostawiają na roli żony swoje lub dzierżawców, sami zaś z gorączkowym pośpiechem udają się za Ocean. Rzemieślnicy zwijają swoje warsztaty; parobcy sprzedają bydło, trzodę oraz wszystko, co zbyć mogą i poruczając rodziny opiece krewnych, odjeżdżają z nadzieją, iż odnajdą złote runo. Rzeczywiście zdarza się, iż wychodźcy nadsyłają kiedy niekiedy pozostałym w kraju rodzinom zasiłki pieniężne, otrzymywane za robotę w kopalniach, fabrykach lub fermach, a nawet powracają po upływie lat kilku, jako posiadacze pewnych funduszów. Niekiedy upodobawszy sobie pobyt w zamorskiej krainie, przysyłają rodzinom karty okrętowe ze zleceniem wyprzedania własności ziemskiej w kraju, jeżeli ją posiadają i przesiedlenia się do Ameryki. Najczęściej atoli, zwłaszcza gdy fundusze nie pozwalają na dalszą podróż, aniżeli do pierwszego jakiegokolwiek portu Stanów Zjednoczonych, emigrantom, którzy pracę znajdują przeważnie na dalszym zachodzie, grozi widmo głodu, odganiane tylko dobroczynną ręką amerykańskiego duchowieństwa katolickiego. W ostatnich dopiero czasach ruch emigracyjny doznał poniekąd sparaliżowania wskutek zwyżki kursu rubla. Przynajmniej niektórzy wychodźcy przestali rodzinom nadsyłać znaczniejsze datki pieniężne, motywując postępowanie swoje wspomnianym objawem giełdowym. Pomimo to wszędzie, gdziekolwiek się rozejrzymy, widać szczerby, uczynione przez emigracyę. Wsie: Grzybowo, Szczepkowo, Dobrsk, Sobocin, Baranek, Kondrajec, Zdunówko, Raciąż, Gumowo, Dramin, Murowanki, Rydzyno, Jeżewo i bardzo wiele innych straciły znaczny procent ludności. Koloniści niemieccy również wynoszą się tłumnie do Ameryki. Niektóre kolonie, jak n. p. Łaszewo, wyludniły się prawie.

Z Kalisza donoszą, iż w ubiegłym tygodniu szalała niepamiętna burza we wsi Witowie, w pow. Sieradzkim. Burza trwała tylko 10 minut, lecz zniszczenia poczyniła na 25.000 rubli, objąwszy pasmo prawie dwumilowe. Gdy tylko trąba powstała, dach blaszany z pałacu witowskiego uniesiony został o 5 kilometrów, okna z ramami wyleciały, a w ślad za niemi wicher począł wymiatać blisko stojące sprzęty, jak: krzesła, wazony itp. Zegar metalowy, który stał na stole, znaleziono w parku. W starodawnym parku i sadach przyległych nie pozostało ani jedno drzewo. Na polu zwożono snopy, konie pospiesznie wyprzężono, a wicher porwał półtoraki, tocząc je przed sobą i rozrzucając snopy o trzy kilometry wokoło. Ludzie leżeli na ziemi, ażeby nie być porwanymi, jednę wszakże kobietę wiatr uniósł daleko i tak silnie potłukł, że życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Sąsiedzi, przemieszkujący poza pasem, objętym trąbą powietrzną, nie wierzyli rozmiarom klęski, dopóki po przybyciu na miejsce nie spostrzegli obrazu zniszczenia.

Miasteczko Korsuń w gub. Kijowskiej, w pow. Kaniowskim, przy ujściu rzeczki Korsuńki do Rusi, wspominane przez historyków już w XII w., głośne z czasów wojen Kozackich, a i później często wspominane, n. p. z powodu spotkania się tam Stanisława Poniatowskiego z cesarzem austryackim Józefem II w r. 1787, stało się obecnie jednem z ważniejszych ognisk rolniczo-gospodarskich. Na około rozciągają się wzorowe gospodarstwa hr. Potockich, Branickich, prof. uniwersytetu kijowskiego Fritschla, książąt Łopuchinów-Demidowych, Bałaszewych, Tereszczenki i innych. — Dzięki temu, Korsuń jest dogodnem polem do odbywania rozlicznych doświadczeń gospodarskich. Z tego też powodu ma być tam założona wzorowa ferma rolnicza i pierwszorzędna szkoła agronomiczna. Korsuń jest własnością książąt Łopuchinów, posiada przepyszny park i pałac z obrazami pierwszorzędnych malarzy, oraz z bogatym zbiorem numizmatów i zabytków archeologicznych.

Kijów 25 sierpnia.

(X) Chcę wam donieść choć pokrótce o życiu i czynach Naumowicza, osobistości u was dobrze znanej. Otóż Oteć protorej Naumowicz mieszka od lat kilku we wsi Bohorodczanka, powiecie Wasilkowskim, trzy mile od Kijowa; przebywa zaś najwięcej w Kijowie, zkąd zasila wiadomościami i artykułami rozmaite rosyjskie i pewne ruskie dzienniki w Galicyi. W wolnych chwilach zajmuje się pszczelnictwem i ma najpiękniejszą w całej okolicy pasiekę z ulami Dzierżona. Córkę wydał za mąż za kapitana od saperów, a syna lekarza wyforytował na kolejowego starszego lekarza na linii kijowsko-petersburskiej.

Od metropolity Kijowskiego, u którego w wielkich jest łaskach, otrzymał nie wiem już jakim tytułem, bohorodczański futor, 400 dziesiatyn ziemi, gdzie ogrody sadzi i pasiekę zakłada. Po Kijowie jeździ sobie dworno piękną trójką rysaków, słowem dzieje mu się dobrze, chociaż na „izmiennika“ pogląda wielu z ukosa. Cóż porabia ten Oteć? Z polecenia metropolity wizytuje monastery, a zabiera się do tego z wielką delikatnością, je i pija z mnichami, a wybadawszy wszystko, donosi wiernie metropolicie. W pewnym monasterze po jego wizycie wypędzono czterech mnichów.

Cóż jeszcze robi? W misyonarza się bawi, kazania prawi po prażnikach, wysławiając świętość cerkwi prawosławnej, a skarżąc się na ucisk braci przez Niemców, ztąd zjednał sobie przydomek „misyonarza“. Mówi rzewnie z ambony na cmentarzu przed cerkwią, porusza do łez. Przed amboną stolik nakryty biało, a na nim taca, na którą wzruszeni kazaniem Ukraińcy rzucają suto jedno, trzy i pięciorublówki papierowe. Oteć dziękuje i oświadcza, że pieniędzy tych nie bierze dla siebie, ale wysyła je dla „ugnietionych ruskich bratiew nachodiaszczych sia pod władieniem niemieckim.“ Jest on nadto „zaszczytnikom prawosławnoj wiery“ t. j. duchownym deputatem metropolity do sądów po więzieniach w sprawach religijnych, przyczem puszczając wodze swej nienawiści katolicko-polskiej, używa wyrażeń gminnych.

Nierzadko wyjeżdża Naumowicz do Synodu petersburskiego, a w konsystorzu metropolitalnym zasiada prawie stale. Faworu swego i wpływów używa na propagandę między ludnością ruską galicyjską, jużto sprowadzając księży i lud na prażniki i odpusty do prawosławnego oddawna Poczajowa, jużto umieszczając młodych Rusinów w rosyjskich zakładach, a synków chłopskich jako „piewczych“ (śpiewaków) przy ławrze kijowskiej. O innych jego robotach milczy na razie historya.

Międzynarodowy kongres rolniczy.

Wiedeń 2 września.

(?) Dzisiaj przed południem rozpoczęły się obrady międzynarodowego kongresu rolniczego, zwołanego z inicyatywy komitetu wiedeńskiej wystawy rolniczej. Według programu zjazdu obradować on będzie do soboty d. 6 b. m. w ten sposób, iż w pierwszym i ostatnim dniu odbędą się posiedzenia plenarne wszystkich członków; w drugim, trzecim i czwartym dniu obrad posiedzenia sekcyjne. Nazwy poszczególnych sekcyj znane już są czytelnikom *Czasu* z poprzednich sprawozdań o kongresie, ogłaszanych w ciągu sierpnia w komunikatach komitetu; przypomnieć więc mi tylko wypada, iż kongres obejmuje 7 sekcyj i kilkanaście subsekcyj, w których odbywać się będą właściwe obrady i zapadać uchwały w różnorodnych bardzo ważnych i zajmujących kwestyach ekonomicznych i technicznych. Posiedzenia plenarne mają charakter więcej oficyalny. Wypełniają je różne powitalne i pożegnalne przemówienia oraz odczyty kilku znakomitości na polu leśnictwa.

Udział w kongresie zarówno krajowych jak obcych agronomów, leśników i ekonomistów jest bardzo liczny. Oficyalna lista obejmuje przeszło 1000 osób z Australii, Ameryki, Azyi i Europy. Rządy niemal wszystkich państw europejskich przysłały swych reprezentantów, co nadaje zjazdowi prawdziwie międzynarodowy charakter. Najliczniej reprezentowane są naturalnie towarzystwa i szkoły rolnicze. Z galicyjskich wysłały delegatów Towarzystwo gospodarskie lwowskie, krakowskie Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo leśników, Towarzystwo rybackie w Krakowie i okręgowe Towarzystwo bialsko-żywieckie. Na liście członków znajdują się z różnych dzielnic Polski pp. August hr. Cieszkowski, Władysław ks. Czartoryski, Władysław Czaykowski, Karol i Herman Czeczowie, minister Dunajewski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Aleksander bar. Gostkowski, Seweryn Henzel, Stanisław Homolacs, Ferdynand hr. Hompesch, Fryderyk Klusik, Dr Włodzimierz Kozłowski, Ignacy hr. Krasicki, Dr Stanisław Larysz Niedzielski, Dr Juliusz Leo, Mikołaj Niedźwiecki, Dr Jan Pawlikowski, Dr Tadeusz Pilat, Roman hr Potocki, Oskar Rudziński, Adam ks. Sapieha, Władysław ks. Sapieha, Rudolf Seeling-Saulenfels, Dr A. Sempołowski, Juliusz Siegler-Eberswald, Stanisław hr. Stadnicki, Władysław Tyniecki, Antoni Torski, Adam Uznański, Dr A. Walentowicz, Mikołaj Wojciechowski, Adam Jordan, minister Zaleski, Hugo Żukowski, Bogusław Kleszczyński, hr. Ostrowski i Teodor Rzetkowski. Wymieniłem jedynie zapisanych w liście drukowanej, wielu później zgłoszonych pominięto, tak, że co najmniej kilkunastu jeszcze Polaków w kongresie udział bierze.

Dzisiaj przed południem odbyło się tedy pierwsze posiedzenie plenarne w pięknej auli nowego uniwersytetu. Imieniem komitetu wystawowego powitał zgromadzenie hr. Kinsky, po nim przemówił jako reprezentant rządu minister hr. Falkenhayn, wreszcie imieniem miasta zastępca burmistrza Steudel. Aula przepełniona była gośćmi, wśród których zauważyliśmy licznych delegatów zagranicznych. Oprócz hr. Falkenhayna obecnym był także minister Gautsch.

Po powitalnych przemówieniach nastąpiły dwa odczyty z dziedziny leśnictwa. Przemawiał znany leśnik francuski Prosper Demontzey o zalesieniu gór i regulacyi górskich potoków we Francyi oraz prof. Dr Ebermayr z Monachium o znaczeniu hygienicznem lasów.

Po południu o 5ej odbędzie się zwiedzanie ratusza i przyjęcie członków kongresu przez burmistrza. Jutro rozpoczynają się obrady sekcyj, na godzinę zaś 8 wieczorem zaproszeni zostali członkowie zjazdu na wieczór dworski, na którym zastępować będzie Cesarza arcyks. Karol-Ludwik.

Owacye dla ministra Wyszniegradzkiego.

Niżny Nowogród 1 września.

Wczoraj o godzinie 8ej zrana pociągiem pocztowym przyjechał tu minister finansów Wyszniegradzki, wraz z dyrektorem departamentu spraw kolejowych, C. J. Wittem. Na dworcu powitali ministra zarządzający jarmarkiem, władze cywilne i wojskowe, członkowie ciała kupieckiego, jarmarcznego i giełdowego, wraz z prezesem Osipowem. Ze stacyi kolejowej minister pojechał w towarzystwie zarządzającego jarmarkiem do głównego domu, gdzie przygotowano dla niego mieszkanie, a ztąd w towarzystwie dyrektora Wittego udał się do archiereja eparchialnego Włodzimierza. O godzinie 9ej, na wezwanie zarządzającego jarmarkiem, zebrali się w sali herbowej głównego domu pełnomocnicy jarmarcznych kupców, przedstawiciele miasta, właściciele statków parowych i naczelnicy oddzielnych części, w celu przedstawienia się ministrowi. Wszedłszy do sali minister, na krótkie powitanie p. Osipowa, podziękował kupcom za zgotowane mu przyjęcie, a następnie omawiał dłużej sprawę nadwyżek cłowych i bliskich reform w taryfie cłowej. (Jak wiadomo, ukaz carski podniósł odrazu w Rosyi cło o 20%).

Otóż minister wyraził przedewszystkiem radość swą z tego, że z polecenia cara może przedstawicieli handlu rosyjskiego upewnić o pieczołowitości monarchy dla rozwoju krajowego handlu i wszelkich gałęzi przemysłu. Swieżo rozporządzone zwyżki cłowe są właśnie nowym a dobitnym objawem dbałości tej — zwłaszcza że ustanowione one zostały jedynie tylko dla takich zagranicznych artykułów i towarów, które w równej mierze produkuje i Rosya. Wskutek podniesienia się kursu wekslowego dotychczasowe cła ochronne utraciły właściwe znaczenie — a car na ten poszczególny punkt musiał głównie zwrócić uwagę. Minister spodziewa się, że reprezentantów kupiectwa ujrzy niezadługo w stolicy z okazyi jeneralnej rewizyi taryfowej. Zrewidowana taryfa wkrótce przedłożoną zostanie Radzie państwa; car jednakże nie czekając na ostateczne załatwienie tej sprawy, nakazał zaprowadzić niezwłocznie pomienione taryfowe zwyżki, obowiązujące aż do dnia 1 lipca 1891 r., w którym to terminie należy się spodziewać ukończenia jeneralnej rewizyi.

Z kolei raz jeszcze przemawiał przewodniczący deputacyi kupieckiej, prosząc ministra, aby wyraził carowi wiernopoddańcze jej uczucia, a dziękując mu za pieczę nad potrzebami handlu krajowego. Wyszniegradzki ponownie położył przycisk na to, że cokolwiekbądź zdziałał dla handlu i przemysłu Rosyi, to uczynił to jedynie wykonując wolę i polecenia monarchy.

Na obiedzie, danym na cześć Wyszniegradzkiego, pierwszy toast wzniósł on sam za zdrowie Cara. Następnie przewodniczący jarmarcznego i giełdowego kupiectwa, Osipow, zwróciwszy się ku ministrowi, przemówił w tych słowach: „Jaśnie Wielmożny Panie! Kupiectwo z całej Rosyi, zebrane na niżegrodzkim jarmarku w r. 1887, najusilniej upraszało, abyś i w przyszłości nie zaniechał nas odwiedzać. Raczyłeś spełnić to życzenie, jakaż to wielka różnica pomiędzy ówczesną, zapadłą w przeszłość chwilą, a obecną? Wówczas tylko co obejmowałeś swe trudne stanowisko, a od owej pory, pomimo ciężkich czasów, zniosłeś niedobory w naszych budżetach, wprowadziłeś zarząd skarbu na ekonomiczne tory, przywróciłeś zaufanie kredytowi państwowemu, a postawiwszy ojczyste finanse na wysokości upragnionej przez monarchę, zmusiłeś do milczenia niechętnych naszemu handlowi, przemysłowi i finansom. Teraz przywiózłeś nam nową wieść radosną, że z woli naszego cesarza do czasu ogólnego przejrzenia taryf cłowych, już teraz odpowiednio do podwyższenia się kursu wekslowego opłaty cłowe podwyższone także zostały o 20% od większej części sprowadzanych towarów. Z woli też monarszej podejmujesz pan daleką i nużącą podróż, która niewątpliwie mieć będzie pomyślne następstwa dla rozwoju naszych stosunków ze Wschodem. Stan kupiecki Wszech Rosyi życzy Panu z całej duszy i pragnie pozostawać jak najdłużej pod waszą światłą i energiczną opieką. Za zdrowie Iwana Aleksiejewicza Wyszniegradzkiego!“

Toast ten przyjęto okrzykiem: „Niech żyje!“ Minister skarbu, odpowiadając na toast, zaznaczył, że w przemowie p. Osipowa zasługi jego spotęgowane. Przyznać może sobie bowiem tę jedną tylko zasługę, że zawsze i z całych sił starał się być ścisłym wykonawcą wszystkich wskazówek, jakich w bezustannej trosce o szczęście Rosyi udziela mu cesarz. Następnie minister wzniósł toast za pomyślność wszechrosyjskiego kupiectwa, a dalej toasty za zdrowie gubernatora, tudzież byłego i nowo powołanego prezesów jarmarcznych i komitetów giełdowych.

Obiad zakończył się o godzinie 8. Dziś o godzinie 8 rano przedstawiać się będą ministrowi deputacye właścicieli statków parowych, handlujących zbożem, rybami, świecami i woskiem, właścicieli fabryk przetworów chemicznych i t. p., oraz deputacye kupców kokańskich, hodowców bawełny, dalej prezydent Niżnego Nowogrodu, Gubonin, prezydent ekaterynburski, bawiący na jarmarku Persowie i wielu innych. O godzinie 6 po południu miasto i właściciele statków parowych na cześć ministra dają obiad w ogólnym klubie.

Berlin 1 września O dymisyi ministra robót publicznych Maybacha ciągle znajdujemy doniesienia w pismach narodowo liberalnych, które nie bardzo są na niego łaskawe. Świeżo donosi znowu *Koeln. Ztg*, że minister Maybach poda się jeszcze w jesieni b. r. do dymisyi i że następcą jego będzie prawdopodobnie prezydent dyrekcyi kolei żelaznych w Hanowerze p. Thielen. *Germania* podejrzywa organ koloński o agitacyę przeciwko obecnemu ministrowi.

Dr Peters był onegdaj na audyencyi u cesarza w Poczdamie. Na życzenie jego przyniósł z sobą mapy i plany, tyczące się okolic, jakie przebył, ponieważ cesarz chciał sobie wyrobić jasny pogląd na przebieg całej jego podróży. Przy tej sposobności cesarz wręczył mu order korony 3 klasy i zaprosił go na herbatę.

Komisarz rządowy w wschodniej Afryce Wissmann udał się wczoraj w towarzystwie swego adjutanta Dra Bumillera do Brukseli i Ostendy, gdzie złoży wizytę królowi belgijskiemu. Ztąd uda się Wissmann do Bremy, Hamburga i Kolonii i powróci do Berlina 16 września.

Z państwa niemieckiego emigrowało na porty niemieckie, Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam w lipcu roku bieżącego 6539 osób, a od stycznia do końca lipca ogółem 55.623 osób. Z tej liczby przypada na W. Ks. Poznańskie 8142, na Prusy Zachodnie 6451, na Pomorze 6371, na Bawaryą 4707, Wirtembergią 3640, Hanower 3429, na Szlezwig i Holsztyn 2686, Brandenburgią i Berlin 2370, na prewincyę nadreńską 2605, na Badenią 1908, na Hesyą i Nasawią 1432, na Szląsk 1326, na Saksonią 1296 itd.

Paryż 1 września. *Gaulois* ogłasza następujące ustępy rozmowy z Nicoterą:

— Czy wierzysz Pan w rychły upadek Crispiego?

— Tak.

— A w bliskie wybory?

— Również. Radykali powstaną. My wszyscy wystąpimy przeciw mężowi, który, zdaniem naszem, jest nieszczęściem Włoch.

— Czy wierzysz pan w poważne zbliżenie się Włoch do Francyi?

— Nie wątpię w nie. Zbliżenie musi nastąpić w ekonomicznym interesie Włoch.

— Czy potrójny alians został odnowiony?

— Nie sądzę. Król może czynić, co uważa za korzystne w interesie Włoch; ale ja sądzę, że król zaczeka dopiero na wynik najbliższych wyborów.

— Czy wierzysz pan w przyszłość włoskiej dynastyi?

— Tak jest. Włochy są tylko jako monarchia możliwe.

— Czy wierzysz pan w zbliżenie się Watykanu do Kwirynału?

— Nie. Jak długo Crispi i jego polityka istnieje, nie mogą się podnieść moralnie zdemoralizowane przez jego politykę Włochy. Crispi raz upadnie. Jestem o tem głęboko przekonany, gdyż Włochy nie mogą długo ulegać jego demoralizacyi.

Dzienniki tutejsze notują, że jenerał Boisdeffre, który uczestniczył w manewrach rosyjskich, miał wczoraj audyencyę u prezydenta Rzeczypospolitej.

W dzienniku *XIX Siècle* zdaje sprawę pewien nihilista rosyjski, przebywający w Londynie, o wrażeniu, jakie w Rosyi sprawiło zasądzenie jego przyjaciół politycznych przez pewien trybunał francuski. Do relacyi tej nawiązuje on jakby krótki pouczający wykład o nihilizmie rosyjskim *in usum* Francuzów, zakochanych obecnie w rządzie rosyjskim. „Wy we Francyi — pisze, macie wszyscy mylne wyobrażenie o nihilizmie. Ludzi można pozabijać i pozamykać, ale nie ideę! Więc my czekamy... Inni nihiliści przybędą do Paryża i oni będą fabrykować bomby, ale zabiorą się do rzeczy już roztropniej. Nie należę do ultrasów — mimo to jednak jestem za bombą, gdyż ona jest niezbędną, konieczną. Ale nie cara chcemy zabić, lecz reprezentowany przez niego despotyzm! Nihilizm nie jest tem, za co wy go uważacie. Wyraz ten stworzony został przez Turgeniewa, — a później rewolucyoniści rosyjscy przyjęli go. W Rosyi jest się nihilistą tak samo, jak dajmy na to we Francyi radykałem, a w Anglii liberałem. My właśnie jesteśmy liberałami rosyjskimi, nazwa ta bowiem odpowiada w zupełności celom naszym. Chcemy zniszczyć rząd absolutny i biurokracyą, których niewolnikami jesteśmy, aby ojczyznie naszej dać parlament. Chcemy, aby Rosya otrzymała swobodną konstytucyę na wzór Francyi albo Anglii. Gdyby car miał zrozumienie rzeczy, to poszedłby za przykładem Mikada i w Rosyi uczyniłby to, co tamten uczynił w Japonii. Jednem pociągnięciem pióra mógłby zadowolić słuszne życzenia nasze. Lecz car chce przemocą rządzić; uciska i uciemięża nas, a na gwałty musi się gwałtami odpowiadać... Pojęcia wolnościowe robią u nas postęp ustawiczny i wielki błąd popełnia ten, kto mniema, że może dla Rosyan stać się miłym, jeśli dla przypodobania się carowi potępia kompatryotów naszych. — W Rosyi — a przynajmniej u wielkiej części ludności wykształconej i rozumnej — ostatnie wystąpienie Francyi było powszechnie potępiane. Nie pojmują oni, jak republika może gwałt zadawać tekstowi ustaw swoich, aby przypodobać się carowi. Więzienie naszych towarzyszy szkodzi w wysokim stopniu sprawie francuskiej u rosyjskiego narodu. Obecnie Francya jest wiernym przyjacielem cara — ale nie Rosyi.“

KRONIKA.

Kraków 3 września.

— **Wiadomości kościelne.** W kościele św. Katarzyny Panny i Męczenniczki XX. Augustyanów na Kazimierzu dnia 8 września b. r., jako w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, rozpoczyna się ośmiodniowe nabożeństwo, połączone z odpustem, a które odprawiać się będzie przez całą oktawę z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami. Dnia zaś 10 września b. r., jako w dzień św. Mikołaja z Tolentynu z zakonu XX. Augustyanów, przy zwykłem nabożeństwie nastąpi uroczyste pobłogosławienie chleba, zwanego chlebem św. Mikołaja.

— **Na pożegnanie p. Seferowicza**, b. zastępcy dyrektora ruchu kolei państwowych w Krakowie, przeniesionego do Wiednia do jeneralnej dyrekcyi, a bawiącego obecnie w Krakowie, urządzają urzędnicy kolei państwowych w niedzielę dnia 7 b. m. wspólną ucztę w hotelu Saskim. Po tem pożegnaniu p. Seferowicz wyjeżdża na stały pobyt do Wiednia.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z 21 sierpnia b. r. nadał pensyonowanemu nauczycielowi starszemu szkoły ludowej w Myślenicach Ludwikowi Śliwińskiemu złoty krzyż zasługi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców w gminie Chorostkowie, w powiecie stanisławowskim, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Mianowanie.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły etatowej 4 klasowej w Bełzie Franciszka Ksawerego Mroczkę, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej w Dolinie, stałym nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły etatowej męskiej w Bolechowie.

— **Roboty w Collegium Juridicum**, celem adaptacyi gmachu dla Studyum rolniczego, już się rozpoczęły. Przedsięwzięto mianowicie restauracyę wewnętrzną lokali i odnowienie gmachu wewnątrz. Roboty prowadzi p. Morawski i nie ulega wątpliwości, że skończone one zostaną we właściwym terminie.

— **Nowy zakład patologiczny.** P. Minister oświaty zatwierdził szkice na budowę zakładu anatomiczno-patologicznego na gruncie szpitalnym od strony Grzegórzek, a Namiestnictwo poleciło tutejszemu Starostwu bezzwłoczne wypracowanie na podstawie zatwierdzonych szkiców szczegółowego projektu wraz z kosztorysem tak, aby pierwsza rata na budowę wstawioną być mogła do budżetu na r. 1891, a budowa rozpocząć się mogła w przyszłym roku. Nowy gmach przeznaczony jest na pomieszczenie zakładu patologii anatomicznej, patologii ogólnej doświadczalnej i medycyny sądowej. Wszystkie te zakłady mieszczą się obecnie częścią w wynajętych nieodpowiednich lokalach, częścią w starych budynkach, zupełnie nieodpowiednich celowi. Uniwersytet nasz robił oddawna usilne starania, by uzyskać odpowiednie wymogom naukowym pomieszczenie tych zakładów w nowym gmachu. Reskrypt p. Ministra, nadeszły w zeszłym tygodniu, jest bardzo ważnym krokiem naprzód w tak żywotnej dla Uniwersytetu sprawie. Gmach nowy, przeznaczony na pomieszczenie trzech zakładów naukowych, będzie jednym z większych gmachów uniwersyteckich, prawdopodobnie dwa razy tak wielki, jak nowa klinika chirurgiczna. Szkice wypracowano z uwzględnieniem wszelkich potrzeb tych zakładów i opierając się na wzorach pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych naukowych. Ministerstwo zatwierdziło szkice, wypracowane w tutejszem Starostwie, bez żadnej zmiany lub poprawki.

— **Ślub.** Wczoraj o godzinie 12 w południe w kościele św. Mikołaja we Lwowie odbył się ślub panny Jadwigi Sawczyńskiej, córki Zygmunta, posła do Rady państwa i radcy szkolnego i Jadwigi z Ekielskich Sawczyńskich, z p. Tadeuszem Gawrońskim.

— **Krystyna Barrundia** stała się głośną osobistością. Do *Newyork Heralda* donoszą z Guatemali, iż panna Krystyna, córka jenerała Barrundii, próbowała dokonać zamachu na p. Miznerze, reprezentancie Stanów zjednoczonych w Guatemali. Mizner siedział sobie spokojnie przy biórku, gdy panna Barrundia przystąpiła do niego i zarzucając mu, iż on spowodował śmierć jej ojca, strzeliła do niego z rewolweru. Zamach nie powiódł się, — Mizner wyszedł cało, a Krystynę zaaresztowano.

— **Rozmaitości.** Dochody miejskie Berlina wyniosły w roku 1889: 85,445.700 marek, wydatki zaś 75,360.000 marek. I w jednej i w drugiej pozycyi okazał się w świeżo właśnie zamkniętych rachunkach znaczny wzrost w porównaniu do roku poprzedniego. Cyfry te świadczą zarówno o rozwoju miasta, jak i o dobrej gospodarce finansowej.

— Emigracya żydów do Palestyny. *Wileński Wiestnik* donosi, że myśl przesiedlania się do Ziemi św. zyskuje coraz więcej zwolenników między żydami w Wilnie, pod wpływem wymownych odczytów, mianych niedawno w tem mieście przez gorliwego pewnego propagatora. Powstało stowarzyszenie z osób, które z wkładek po 500 rs. zebrały już kapitał 10 000 rs. na zakupienie gruntów w Palestynie. Stowarzyszenie wyśle dwóch zastępców na wschód dla zbadania stosunków i zawarcia odpowiednich układów. Przed odjazdem udadzą się oni jeszcze do Białegostoku w celu otrzymania wskazówek od tamtejszego rabina, który świeżo zwiedził żydowskie kolonie rolnicze w Palestynie.

— Bandyci. Dzienniki konstantynopolitańskie donoszą o wypuszczeniu na wolność uprowadzonego i przez pięć dni więzionego przez bandytów kupca greckiego, Saridhuki. Policya miejscowa uwolnienie to przyjęła do wiadomości, na żaden jednak ślad złoczyńców nie natrafiła. Saridhuki przez cały czas niewoli pilnie był strzeżony i zawiązane miał oczy, których pod groźbą śmierci odsłaniać mu nie wolno było. Rozwiązano mu je raz tylko w chwili, gdy miał podpisać weksel na 3000 funtów; otaczali go wtedy uzbrojeni i zamaskowani ludzie. Miejscowość, w której był zamknięty, cała wyłożona była derami. Z więźniem bandyci odchodzili się z całą względnością. Sułtan osobiście nakazał śledztwo, do tej pory wszakże policya nic nie wykryła.

— Potwór morski. Z Neapolu donoszą, iż ludność pobliskiej wioski Marechiaro spędzała dnie i noce w obawie przed strasznym jakimś potworem morskim, który się miał w tych czasach w zatoce Neapolitańskiej pojawić. Przed kilku dniami niejaki Paolo Rizzo, znajdując się w jednej z grot, ujrzał nagle potwora przed sobą, który z otwartą paszczą i ognistemi oczami płynął ku niemu. Rizzo zbiegł szczęśliwie, na drugi dzień jednak w tem samem miejscu i w tej samej pozycyi napotkał straszydło ponownie. Chłopak z rewolwerem w ręku, umyślnie na ten cel przygotowanym, podsunął się bliżej i zauważył, iż potwór nie oddychał. Spostrzeżenie to natchnęło go odwagą do dalszych badań, jakoż zwolna, z całą ostrożnością poczynając sobie, przekonał się w końcu, iż miał przed sobą pień figi indyjskiej. Z tryumfem wydobył tedy pień z wody i ku radości mieszkańców obnosił go po wiosce.

— **Nekrologia.** Stanisław Korasadowicz, koncepista Namiestnictwa, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 33.

— Dziennikarstwo włoskie dotkliwą stratę poniosło w osobie margrabiego Franciszka d'Arcais, znanego publicysty, urodzonego w Cagliari w Sardynii w 1830 r. Był to przedewszystkiem znakomity, najznakomitszy we Włoszech krytyk muzycznych utworów. Muzyczne jego artykuły w odcinku *l'Opinione* pozostaną pomnikiem wytrawnego sądu i dobrego smaku. Po śmierci p. Diny, naczelnego redaktora zachowawczej *Opinione*, margrabia d'Arcais zajął jego miejsce i znakomicie ten dawny i poważny dziennik prowadził. Był też współpracownikiem turyńskiej *Rivista Contemporanea*, medyolańskiej *Gazzeta musicale* i rzymskiej *Antologii*. W kwestyach muzycznych sąd przez niego wydany stawał się nieodwołalnym wyrokiem. Namiętnie rozmiłowany w muzyce i znający ją gruntownie i przedziwnie, sam wiele kompozycyj zostawił.

— **Otrzymane pisma**: Składki na weteranów wojsk polskich z r. 1831 w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. i sprawozdanie dwumiesięczne: 4 złr. 2 centy S. K.; po 5 złr. Dr Stanisław Biesiadecki, rotmistrz Leopold Szumski; 10 złr. p. Kazimierz Rojowski, 11 złr. p. Włodzimierz Trojacki, 12 złr. bar. Tadeusz Horoch, 15 złr. p. Adolf Rylski, 20 złr. p. Władysław Komorowski, 26 złr. Redakcya *Kuryera Polskiego*, 100 złr. p. J. Jerzmanowski, 100 p. W. I., 300 złr. subwencya wielkiego Wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa. Dochody dwumiesięczne razem 608 złr. 2 ct. Rozchody: udzielono żołdu narodowego 50 weteranom, udowodnionym żołnierzom polskim z r. 1831 i wydano na niezbędne potrzeby biurowe i pogrzeb 1 weterana w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. 1.120 złr. 15 ct. — pozostaje na żołdzie narodowym 49 staruszków niedołężnych, weteranów, udowodnionych żołnierzy wojsk polskich z 1831 r., których komitet sercom i uczuciom patryotycznym Rodaków najmocniej poleca.

Ksawery Konopka.

— Z Mikołajowa. Składki na rzecz pogorzelców miasta Mikołajowa, dotychczas nadesłane na ręce komitetu ratunkowego, wynoszą ogółem 1.742 złr., w której to sumie mieści się między innemi dar Najj. Pana 500 złr., zapomoga Wydziału krajowego 200 złr. i dar ruskiego komitetu głodowego we Lwowie 300 złr. — Ponieważ fundusze, jakiemi komitet dziś rozporządza, wobec nędzy pogorzelców i braku wszelkiej pomocy lokalnej, do racyonalnego odbudowania spalonej części miasta są absolutnie niedostateczne, przeto uzyskawszy reskryptem wys. Namiestnictwa we Lwowie z d. 11 sierpnia b. r. L. 8846 pozwolenie zbierania w całym kraju składek na powyższy cel, Komitet ratunkowy odzywa się ponownie z gorącą prośbą do Szan. Publiczności o łaskawe zarządzanie składek i nadsyłanie takowych na ręce Komitetu lub do administracyj krajowych dzienników, które o łaskawe zajęcie się składkami lub pośrednictwo uprasza. — Wobec zupełnego ubóstwa dotkniętych pożarem mieszkańców i nader słabo wpływających składek na rzecz tychże z jednej, a wygórowanych cen materyałów budowlanych i robocizny z drugiej, nie rozpoczęto dotychczas odbudowania spalonej części miasta, nadchodząca zaś pora zimowa wznieca słuszną obawę i ból o los licznych, dotkniętych nieszczęściem rodzin, narażonych na ciosy srogiej zimy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4 września: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Safanduły*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 6 września: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Kupiec wenecki*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 7 b. m.: Po raz 120: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— **Dnia 2 września** pochmurno, wieczorem burza, w nocy deszcz ulewny; termometr od 15·0 doszedł do 22·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 3 września stan jego był 741·1 mm., termometru 14·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 4 września: św. Rozalii panny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Artyści teatru krakowskiego, po przerwie trzechmiesięcznej, rozpoczęli sezon zimowy odegraniem komedyi Michała Bałuckiego: *Nowy dziennik*, w której wystąpił gościnnie p. Wincenty Rapacki.

Utwór zanadto dobrze jest znany, abyśmy się o nim rozpisywali obszernie. Dość nadmienić, że się zalicza do najlepszych sztuk autora, tak pod względem nakreślenia czysto swojskich typów, jak i wybornego uscenizowania. Nie jest nawet satyrą, w której się lubuje Bałucki, ale obrazkiem życiowym, pełnym prawdy i naturalności.

P. Rapacki, jako Rzepkowski, także nie jest nam obcy, bośmy go widzieli w tej roli podczas występów zeszłorocznych. Nie możemy się jednak powstrzymać od wypowiedzenia kilku słów pochwały, gdyż artysta warszawski odtwarza tę postać skończenie. Gra, mimika, charakteryzacya, wogóle wszystko się składa na całość jednolitą, wycieniowaną w najdrobniejszych szczegółach.

Komedya szła z werwą i życiem. Nie wymieniamy tutaj nazwisk poszczególnych, gdyż wszyscy artyści, biorący udział w wykonaniu, zasługują na uznanie.

Licznie zgromadzeni widzowie słuchali sztuki uważnie i nie szczędzili oklasków. Nawet parter, tak hałaśliwy w czasie pobytu operetki lwowskiej, zachowywał się przyzwoicie. Widocznie zapał do muzy wesołej już się przesilił a publiczność zapragnęła strawy posilniejszej dla duchą, czego jej tylko możemy powinszować. *Z fotelu.*

Jutro we czwartek wystąpi p. Rapacki w swej słynnej roli Leonidasa Vauclin, w znakomitej komedyi Sardou p. t. *Safanduły*, a w sobotę danym będzie *Kupiec wenecki* z udziałem p. Rapackiego w roli Shyloka. *Syn Giboyera* dla lepszego przygotowania odłożonym został do przyszłego tygodnia, w którym ujrzymy także dawno niegranego Molierowskiego *Skąpca* z p. Rapackim. Z powyższych sztuk odbywają się codziennie próby sceniczne.

Adam Mickiewicz w muzyce, szkic muzyczno-bibliograficzny, skreślił Władysław Wszelaczyński.

Autor znany i powszechnem uznaniem we Lwowie cieszący się muzyk, od lat przeszło 10 zajmuje się urządzaniem wieczorków Mickiewiczowskich i niejedno na tem polu zebrał doświadczenie, a mianowicie to, że najsłabszą ich stroną bywa nieumiejętny dobór utworów muzycznych i śpiewów. Po części z nieznajomości rzeczy, po części z braku dobrego smaku zamiast kompozycyj, osnutych na tle wzniosłej poezyi Adama, młodzież popisuje się sentymentalnemi aryami librett włoskich i francuskich, jeżeli, co jeszcze gorzej, nie utworami ciężko marzycielskiej muzy Wagnera. Chcąc więc choć trochę przyczynić się do racyonalniejszego urządzenia owych „muzykalno-deklamacyjnych“ wieczorów ku czci nieśmiertelnego wieszcza, opracował rzecz niniejszą, która pojawiła się pierwotnie w „Pamiętniku Tow. lit. im Adama Mickiewicza“ r. 1888, w dwa lata później w felietonie *Gazety Narodowej*, a obecnie wzbogacona tematycznym katalogiem poezyj muzykalnie ilustrowanych i zaopatrzona w alfabetyczny spis kompozytorów, ukazuje się w postaci osobnej broszurki.

Dziełko p. Wszelaczyńskiego nosi cechę pracy skrzętnej i sumiennej. Słowa w tytule „szkic muzykalno-bibliograficzny“ trafnie wypowiadają myśl przewodnią i cel pracy, świadczącej o gruntownem i wszechstronnem opanowaniu przedmiotu. Autor stwierdził, iż doskonale jest *au courant* wszystkiego, cokolwiek w dziedzinie muzyki i śpiewu w jakikolwiek sposób ma związek z Mickiewiczem. Niema jednego kompozytora, niema jednego utworu tak w muzyce polskiej jak i praktycznych lub postronnych narodów, którywy autor pominął. O każdym znajdziemy krótką lub dłuższą wzmiankę i fachowy, a zawsze sprawiedliwy, sąd. Doskonałe indeksy na końcu ułatwiają wszelkiego rodzaju poszukiwanie w książeczce, która — czyż potrzeba jeszcze dodawać — niezmierne, zdaniem naszem, oddać może przysługi urządzającym wieczory Mickiewiczowskie i wszystkim, chcącym zoryentować się w tak bogatej już dziś literaturze muzycznej, odnoszącej się do naszego wieszcza.

Nowości teatralne. Rozpoczynający się sezon teatralny paryski całą wiązankę zapowiada nowości. — I tak: Opera wystąpi z *Czarodziejem* Masseneta; Opera Komiczna przygotowała *Benvenuta* Diaza, *Cassia* Delibes'a i *Circe* Dubois; teatr Porte St. Martin studyuje *Kleopatrę* Sardou i Moreau, w której tytułową rolę objęła Sarah Bernhardt; Menus-Plaisirs zamierza dać *Bel-ami* i *Bête humaine*, obiedwie przerobione przez Busnacha z powieści Maupassanta i Zoli; Variétés wreszcie wystąpi z nową komedyą Meilhaca *Ma cousine* i ze sztuką Millauda i Ferriera.

Dział ekonomiczny.

Zarząd krajowych składów publicznych w Krakowie przedłożył w lipcu b. r. Wydziałowi krajowemu wnioski swoje co do zmiany taryfy obowiązującej od chwili otwarcia Składów do użytku publicznego. Doświadczenie dotychczasowe i porozumienie tak z producentami zboża, jak z kupcami i właścicielami młynów, podyktowały Zarządowi konieczność niektórych zmian i uzupełnień, które też Wydział krajowy obecnie zatwierdził.

Nowa taryfa, pod wielu względami dogodniejsza i dla klientów tej instytucyi krajowej korzystniejsza, wprowadzoną została w życie od dnia 1 b. m. i jest do przejrzenia w Zarządzie składów.

Komisya reambulacyjna. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że zarządzona na żądanie jeneralnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych z dnia 17 sierpnia b. r. komisya reambulacyjna i ekspropryacyjna z powodu projektowanych budowli uzupełniających na kolei państwowej Jasło-Rzeszów w Szebniu (klm. $8^{8}/_{9}$) i w Twierdzy (klm. $22^{7}/_{8}$) powiatu jasielskiego, odbędzie się dnia 22 września 1890 r. — w Moderówce (klm. $11^{0}/_{2}$ i $13^{2}/_{8}$) powiatu krośnieńskiego dnia 23 września b. r. — w Strzyżowie (klm. 37·9—38·1) i w Gliniku charzewskim (klm. $44^{0}/_{2}$) dnia 24 września b. r. — zaś w Boguchwale (klm. 61·8—62·1) i Zwięczycy (klm. $65^{6}/_{8}$) powiatu rzeszowskiego dnia 25 września b. r. Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami, stosownie do § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 r. Dz. pr. p. Nr 30 w kancelaryach obszarów dworskich w Szebniu i Zwięczycy oraz w urzędach gminnych w Twierdzy, Moderówce, Strzyżowie, Gliniku charzewskim i Boguchwale przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu i podany będzie osobnem ogłoszeniem właściwego Starostwa czas zebrania się komisyi na miejscu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni we właściwem Starostwie lub też przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Taryfa strefowa na kolei Północnej. *Presse* donosi: Zarząd kolei Północnej przedłożył ministerstwu handlu swe propozycye dla reformy taryfy osobowej. Wedle tego linie kolei Północnej mają być podzielone na równe strefy, każda po 10 kilometrów; taksy jednostkowe za kilometr są nieco wyższe, niż na kolejach państwowych. Wszystkie pakunki mają podlegać opłacie, a bilety zwrotne *(Tour- und Retourkarten)* mają być zniesione. Opłata za jazdę pociągami pospiesznemi będzie o pewien procent wyższą.

Wiedeń 2 września.

(G) Z powodu uroczystości pamiątkowej bitwy pod Sedanem, giełda berlińska była dziś zamkniętą, co wprawdzie wywarło wpływ na rozwinięcie interesu, lecz w żadnym razie na jego tendencyę. Szczegółowo ponowne cofnięcie się cen walut złotych, wywołane spekulacyjnemi sprzedażami, dało się z tego powodu na targu efektów mniej uczuwać. W pierwszym rzędzie interesowała się spekulacya akcyami kolei państwowej, wywołanemi znacznym awansem, który uzasadniano po części znów oszczędnościami na ażyu złota. Z tego samego punktu widzenią zapatrywano się też później na lombardy, jakkolwiek początkowo przy realizowaniu takowe trochę ucierpiały.

Akcye kolei czeskich zachowały stałą tendencyę i nie wiele różniły się od wczorajszych notowań. Akcye kolei lokalnych skorzystały przemijająco znów z pogłosek upaństwowienia, jednak uzyskany awans nie mógł być utrzymanym.

Z walorów przemysłowych obdzielono dalszym awansem tureckie akcye tytoniowe ze względu na mające nastąpić wprowadzenie ich w Londynie. Również płacono wyżej praskie akcye przemysłu żelaza, zaś akcye alpińskie i Rima-Murańskie mniej więcej były na wczorajszym poziomie kursu. Akcye węgierskie fabryki broni ofiarowano początkowo po tańszych cenach, jednak ostatecznie poszły także w górę.

Na targu bankowym pozostały w tyle w porównaniu do dnia wczorajszego akcye kredytowe i zakładu kredytowego ziemskiego, zaś poprawiły się nieco w kursie węgierskie akcye eskontowe i hipoteczne. Renty obniżyły się o ułamki kursu, dewizy i waluty były w cenie zredukowane.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.05, srebrna 89.55, złota 105.55, austr. papierowa 101.10, Anglobanki 164.90, Kredyty 308.—, Bankverein 126.—, Unionbanki 238.25, Länderbanki 235.—, Alpiny 98.—, Ludwiki 205.—, Marki niem. 54.37½.

Ceny chmielu, jak nam telegrafują z Wiednia, znacznie się podniosły.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 września. *Polit. Corr.* oświadcza, iż wiadomość o angielskim projekcie w sprawie związku państw bałkańskich absolutnie nie zasługuje na wiarę. Pomijając już inne nieprawdopodobieństwa, ignoruje ona z jednej strony istnienie Grecyi, a z drugiej strony zalicza Albanię do państw bałkańskich.

Paryż 3 września. Rochefort ogłasza w *Intransigeant* artykuł, obliczony widocznie na wywołanie sensacyi. Opowiada on o rozmowie z Clemenceau przed wyborem Carnota na prezydenta. Miano wówczas uchwalić rozpoczęcie rewolucyi i na ten cel rozdzielone już były nawet rewolwery.

Justice zapowiada, iż w tych dniach przybędzie do Paryża pastor Dalton w towarzystwie dwunastu młodych ludzi z najpoważniejszych rodzin berlińskich, aby publicznie zwalczać socyalizm i anarchizm.

Londyn 3 września. Były prezydent rzeczypospolitej argentyńskiej, Mitre, oświadczył berlińskiemu korespondentowi *Timesa*, iż rezultat rewolucyi uważać należy za bardzo pomyślny. Publiczny kredyt przywrócony, gdyż ludność ma zupełne zaufanie do nowego ministeryum.

Daily News donoszą, iż armeński patryarcha w Konstantynopolu cofnął swą rezygnacyę, gdyż otrzymał od sułtana zapewnienie, że zażalenia Armeńczyków będą zbadane, a gubernatorowie otrzymają natychmiast polecenie użyczania opieki Armeńczykom.

Z Kairu dochodzi wiadomość, iż Mahdi przygotowywuje się na odparcie spodziewanego ataku ze strony szeika Senoussi z Omdurman.

Rzym 3 września. Zapewniają, iż we wrześniu odbędzie się ponowny zjazd niemieckich i włoskich bankierów celem omówienia szczegółów, dotyczących założenia „Credito Fondiario.“

Belgrad 3 września. Propozycye wiedeńskiego gabinetu w sprawie zniesienia zakazu przywozu nierogacizny nie zrobiły tutaj dobrego wrażenia. Serbski rząd, jak donosi Ajencya belgradzka, zamierza zwołać konferencyę znakomitszych kupców serbskich, aby wysłuchać ich opinii, co uczynić wypadnie, jeśliby gabinet wiedeński stanowczo obstawał przy swoich propozycyach.

Konstantynopol 3 września. Z powodu rocznicy wstąpienia na tron, otrzymał sułtan także gratulacye od kilku zagranicznych monarchów.

Porta po pewnem wahaniu się przystała na utworzenie rosyjskiej szkoły w Konstantynopolu. Szkoła zostawać będzie pod nadzorem rosyjskiej ambasady, a nauczycieli do niej mianować będzie rosyjski minister oświaty.

Nowy Jork 3 września. Prezydent Stanów zjednoczonych zatwierdził bil o rewizyi bydła w Ameryce.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 września. Dunaj wzbiera gwałtownie. Poczyniono zarządzenia przeciw wylewowi.

Członkowie kongresu rolniczo-leśnego zwiedzili na zaproszenie Rady gminnej ratusz. Obecni byli też ministrowie hr. Falkenhayn, Gautsch i Prażak oraz kilku deputowanych. Wiceburmistrz Borschke miał mowę powitalną i wzniósł okrzyk na cześć Cesarza, który obecni przyjęli z zapałem, oraz okrzyk na pomyślność kongresu. Prezydent wystawy hr. Falkenhayn wzniósł toast na pomyślność rozwoju Wiednia.

Arcyksiężna Stefania wyjechała na dłuższy pobyt do Abbazii.

Wiedeń 3-go września. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju zawiesiło od 4 b. m. na czas trwania wysokiego stanu wody codzienny ruch statków pocztowych na linii Pasawa-Linz-Wiedeń.

Vöcklabruck 3 września. Z powodu nieustającego deszczu odłożono wczoraj manewry i przegląd wojska. Po południu o godz. pół do 4 wyjechali Arcyksiążęta i ministrowie do Wiednia. Na obiad dworski w Wagram zaproszeni zostali namiestnik, proboszczowie katolicki i protestancki, reprezentanci władz miejscowych oraz burmistrzowie miast Voecklabruck i Regau. Tymczasem zebrała się przed dworcem kolejowym gwardya obywatelska z muzyką, straże ogniowe i dygnitarze wojskowi tudzież ogromny tłum ludności. Przed godz. 6 przybył Cesarz i powitany został dźwiękami hymnu ludowego. Pożegnawszy zebranych dygnitarzy władz cywilnych i wojskowych, odjechał Cesarz o godz. 6 wśród entuzyastycznych okrzyków zebranej ludności, dziękując nader łaskawie z okna wagonu salonowego.

Cieszyn 3 września. Cesarz przybył tu dzisiaj o godz. 7 rano i powitany został na dworcu przez prezydenta kraju, komendanta korpusu i najwyższych reprezentantów władz cywilnych i duchowieństwa, tudzież przez radcę dworu Jeitelesa. Cesarz rozmawiał z przybyłymi na dworzec kolejowy, przeszedł się wzdłuż frontów ustawionych stowarzyszeń weteranów i straży ogniowych, a następnie wśród dźwięku dzwonów, wystrzałów z moździerzy i entuzyastycznych okrzyków ludności, tworzącej gęsty szpaler, wjechał do świątecznie przybranego miasta.

Przy „Elsabrücke“ wzniesiona była brama tryumfalna, gdzie Monarchę oczekiwała rada gminna i zastęp dziewic, z których jedna po krótkiej przemowie wręczyła Cesarzowi bukiet.

Następnie Cesarz udał się w dalszą drogę do zamku arcyksiążęcego, gdzie się znajduje kwatera dworska.

Na całej przestrzeni do zamku tworzyli szpaler robotnicy, zatrudnieni w hutach arcyksiążęcych.

Linz 3 września. Skutkiem wezbrania rzeki Innu podniósł się w nocy gwałtownie poziom wody Dunaju. Już wczoraj zalany wał regulacyjny nad Dunajem przerwany został w trzech miejscach.

Piwnice i parterowe mieszkania w niżej położonych dzielnicach miasta Linzu i miasteczka Urfahr, tudzież zabudowania włościańskie w niższych okolicach Linzu stoją pod wodą. W wielu miejscach mieszkańcy musieli szukać innego schronienia.

Dzisiaj przed południem zerwał prąd rzeki wielką łazienkę i przymocowany do brzegu statek czyszczący koryto rzeki.

Dunaj wzbiera nieustannie. Niebezpieczeństwo wzmaga się.

Praga 3 września. Od rana zalane są ulice niżej położonych dzielnic miasta Pragi i niżej położone przedmieścia, skutkiem czego ludność tamtejsza musiała zmienić swe mieszkania. Ponton z pionierami wywrócił się; sześciu ludzi dotychczas nie odnaleziono. Poziom wody podnosi się; deszcz pada bez przerwy.

Praga 2 września. Autentycznie stwierdzono, iż budujący most łyżwowy pionierzy zaskoczeni zostali powodzią. Prąd porwał ponton wraz z żołnierzami, z których 19 nie odnaleziono. Jest jednak nadzieja ocalenia ich, gdyż ponton nie wywrócił się.

W Kaplitz i Trzeboniu wzrasta powódź.

Budziejowice 3 września. Z powodu 24 godzinnej ulewy wezbrała gwałtownie Mołdawa i dopływy, skutkiem czego niektóre dzielnice miasta stoją pod wodą. Na linii kolejowej Budziejowice-Hluboka ustał ruch pociągów.

Tryest 3 września. Na posiedzeniu delegacyi municypalnej potępiał przewodniczący Dampieri w najostrzejszych wyrazach powtarzające się już niejednokrotnie wypadki z petardami, spowodowane jedynie przez swawolę kilku nierozważnych, którzy prawdopodobnie nie należą do gminy Tryestu. — Mówca wniósł, aby imieniem całego obywatelstwa wyrażono oburzenie z powodu tych czynów zbrodniczych, tudzież aby rodzinie niedawno przy takiej sposobności ciężko poranionego chłopca dano zapomogę pieniężną. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Split 3 września. Wczoraj po południu przybył tu parowiec angielski „Surprise“ z cesarzową Fryderykową, jadącą *incognito*.

Berlin 3 września. Z powodu rocznicy bitwy pod Sedanem powiewały chorągwie w dniu wczorajszym na wszystkich gmachach publicznych i na bardzo wielu prywatnych domach. Na ulicach dawał się spostrzegać ruch świąteczny. W szkołach odbywały się akty uroczyste. Po południu grała orkiestra na wieży ratuszowej, wieczorem zaś plac ratuszowy był oświetlony ogniem bengalskim a główne ulice iluminowane. W wielu stowarzyszeniach odbywały się uroczystości pamiątkowe.

Kiel 3 września. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj o godz. 7 wieczorem i powitany został na dworcu kolejowym przez księcia Henryka i Arcyksięcia Karola Stefana. Po drodze do zamku witały cesarza z zapałem niezliczone tłumy ludzi. Przy recepcyi na zamku odznaczał cesarz szczególnie admirałów Sternecka i Hornby'ego. Następnie udał się cesarz Wilhelm na pokład swego jachtu „Hohenzollern“, gdzie wieczorem o godz. 8 odbyła się kolacya. Gdy cesarz płynął do jachtu, rzucił austryacki statek pancerny „Kaiser Franz Josef“ snop światła elektrycznego, które oświetliło cały port.

Kiel 3 września. Flota stanęła do lustracyi. W pierwszym szeregu znajdowała się eskadra austro-węgierska, obok niej eskadra szkolna i eskadra odbywająca manewry. Za niemi zajęła miejsce flota torpedowa. O godz. 8 rano powitała cała flota salwami armatniemi sztandar cesarski, powiewający na jachcie „Hohenzollern.“ Niemieckie statki zatknęły swe flagi w połowie masztów, — austryackie zaś flagę niemiecką na szczycie pierwszego masztu. Przeglądowi floty sprzyjała wspaniała pogoda.

Monachium 2 września. Nieustające ulewy spowodowały obsunięcie się wałów kolejowych. Ruch pasażerów jadących do Oberammergau na przedstawienia pasyjne utrzymuje się tylko za pomocą przesiadania się podróżnych w zagrożonych punktach kolei.

Paryż 3 września. Eskadra angielska przybyła do Tulonu i zamieniła salwy powitalne z francuskim statkiem pancernym. Admirał Hoskins złożył na czele sztabu swego, w którym znajduje się też ks. Ludwik Battenberg, wizytę prefektowi okręgu morskiego wiceadmirałowi Bergasse, a następnie merowi.

Paryż 3 września. Sfery kompetentne uważają za bezpodstawne komentarze dzienników francuskich wobec faktów, iż król Humbert nie przybędzie do Spezzii.

Lizbona 3go września. Urzędowy buletyn o stanie zdrowia króla stwierdza, iż przebieg choroby jest regularny, a stan pacyenta zadawalniający.

Petersburg 3 września. Do Kiwirc na Wołyniu wyjechali komenderowani na manewry sędziowie rozjemczy. Manewry rozpoczną się dnia 27 sierpnia st. st.

Niżnyj Nowgorod 3-go września. Pewien młody człowiek zbliżył się wczoraj do gubernatora Baranowa pod pozorem zwierzenia mu się z ważnej tajemnicy. Nagle wymierzył nabity rewolwer na gubernatora, który go schwycił za ramię, skutkiem czego kula poszła w ziemię. Sprawcę zamachu zaaresztowano. Spytany o nazwisko, nazwał się Władimirow.

Zofia 3 września. Doniesienie dzienników, jakoby w przyszłych wyborach do Zgromadzenia narodowego miała brać udział z opozycyi tylko frakcya Radosławowa, nie jest uzasadnione, gdyż w wyborach uczestniczyć będą także zwolennicy Cankowa i Karawełowa. Cankow, Karawełow, Zanow i inni członkowie opozycyi zgłosili już swe kandydatury.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 września 2 godzina 30 min. po poł.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 95	Anglobanki	— —
„ srebrna	89 40	Uniony	— —
4% złota	104 95	Bankvereiny	— —
5% pap. nieop.	101 30	Akcye Länderbanku	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	976 —	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	307 75	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	111 15	„ „ połudn.	— —
Napoleony	8 83½	Elbethale	— —
Dukaty	5 33	Nordbahny	—
Marki	54 45	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	—	Alpiny	— —
4% „ „ złota	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 3 września.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	136 —
Marki niemieckie	54 —	55 —
20-to frankówka ważna	8 80	9 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	— —	— —
„ węgier. „ „	12 75	13 75
„ włosk. „ „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 2 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 05	88 25
4½% „ srebrna	89 55	89 75
4% Renta złota	105 55	105 75
5% „ papier. nieopodatkow.	101 10	101 30
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 25	138 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	— —	109 50
Obligacge galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 70
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 75	165 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 50	353 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	234 60	235 20
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	969 —	971 —
Unionbank . . . . 200 „	238 75	239 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 80	120 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2755	2760
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	205 25	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 —	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 50	231 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 25	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	246 50	247 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	153 30	153 80
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 75	197 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 25	196 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	111 50	112 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 75	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 75	100 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 25	84 75
„ nieopd. „ „ „	90 50	91 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	150 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	114 —	115 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 —	149 50
„ Węgierskie . „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . „ 100	— —	— —
Insbruku . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 80	20 —
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 30
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	61 50	62 —
Stanisławowskie . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 32	5 34
20-frankówki	8 82	8 84
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 08	11 13
Marki niemieckie za 100 marek	54 47	54 55
Rubel papierowy za 100 rubli	136 —	136 50

Lwów 2 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 70	99 40

Warszawa 2 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	91 15
5% „ warszawskie I ser.	— —	99
„ „ „ III „	— —	96 25
„ „ „ IV „	— —	94 75

Polecone dla szkół ludowych i średnich, oraz seminaryów przez Wys. c. k. Radę szkolną krajową.

Wyszło z druku dziełko:

ŻYWOT Śgo JANA KANTEGO

z francuskiego oryginału p. Benoit,

w 500-letnią rocznicę narodzin tegoż Świętego

przełożył i licznemi przypisami uzupełnił *X. Dr Julian Bukowski,* proboszcz Kolleg. św. Anny, z 2 rycinami.

Skład główny w księgarni Gebethnera w Krakowie i u autora.

Cena: egzemplarz nieoprawny **60** cent, oprawny **75** cnt., w złote brzegi **90** ct. (689-1-)

Nauczycielka Polka

poszukuje posady. Listy opłacone przyjmuje właścicielka domu Nr. 300 w **Podgórzu.** (1958-1-6)

Były oficer od kawaleryi

przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkół wojskowych, na kadetów i jednorocznych ochotników. Bliższa wiadomość pod lit. **H. T. R.** poste restante **Kraków.** (1961-1-5)

Barchany, Flanele, Kasany, Sukna

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1899-1-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.



Fortepian wiedeński

Bösendorfera (ojca)

z powodu wyjazdu ze znacznem ustępstwem jest do sprzedania na Skałce w klasztorze XX. Paulinów, na II. piętrze, drzwi Nr. 33. (1959-1-3)

KANCELARYA

Dra Jana Jakubowskiego

adwokata krajowego

w Krakowie,

przeniesioną została na Rynek główny pod Nr. 43, I-sze piętro (linia A—B). (1962-1-2)

Realność

położona za rogatką, składająca się z czterech domów piętrowych mieszkalnych i zabudowań gospodarskich wraz z ogrodem obejmującym przeszło 4½ morgi gruntu, zdatnego pod budowę, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Wiadomość u p. Czoponowskiego, Komisarza I obwodu w Magistracie Krakowskim, między godz. 11—12 przedpołudniem. (1960-1-5)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 70,

poleca na b. m. **nasiona:** kalafiorów wczesnych inspektowych za każdy gram 20 ct.; hiacyntów doniczkowych od 15 ct. do 25 ct., gruntowych zaś 8 ct. za sztukę; wielki wybór roślin doniczkowych, osobliwie fiołków alpejskich już w pełnym kwiecie od 50 ct. do 70 ct. za sztukę, sto sztuk doborowych 50 złr.; — przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (1500-8)

Inteligentny piwowar

liczący 26 lat, kawaler, mogący złożyć kaucyę, ukończony słuchacz szkoły piwowarskiej, który przez 4 lata był kierownikiem parowego browaru, a przedtem był czynnym w mniejszych i większych zakładach, prosi pp. właścicieli browarów lub piwowarów o stosowną posadę. Łaskawe oferty pod liter. **V. V.** przyjmuje **Vszeobecna insertni kancelarz w Pradze w Bazaru.** (1938-2-3)



Piffl i Trnka

fabryka machin w Pradze czeskiej.

Urządzenia nowych browarów i słodowni i rekonstrukcye starych, fabryka wszelkich **przyrządów i machin dla browarów,** po cenach najniższych. — Jako specyalność wyrabia i zaleca swe **pompki do wyszynku wódki i piwa,** wielkie, stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami, po cenie najtańszej. — **Przenośne pompki,** mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu, wyśmienicie pracujące, z dźwignią za 10 złr., bez dźwigni (z rękojeścią) za 9 złr. za gotówkę.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny p. **Józef Blumenkranz w Samborze.** (1810-4-)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko z gwarancyą.

Lekcyj w zakresie gimnazyaln.

oraz

języka rosyjskiego

udziela słuchacz Uniwer. Jagiellońskiego. Wiadomość w Czytelni Akademickiej (Rynek A—B Nr. 37) od g. 10—1 rano i od 3—6 popoł., lub w Administracyi „Czasu". (1964 2-3)

Rodzina urzędnika państwowego

może przyjąć na stancyę **dwie panienki,** z których jedną uczęszczającą do Seminaryum żeńskiego, zapewniając dozór domowy i staranny kierunek. Wiadomość przy ul. Długiej l. 47, II p. (1917-3-4)

Jak lat poprzednich, tak i tego roku przyjmuje **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych, profesor szkół średnich. Adres złożony w Administracyi „Czasu". (1947-3-3)

Zakład naukowy wyższy Seweryny Górskiej

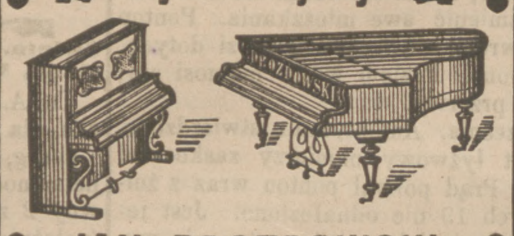
w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 7, dom własny,

przyjmuje jak dotąd panienki od dnia 1 września. Zakład mieści się wśród ogrodu, powietrze zdrowe. Wykłady najlepszych profesorów. (1603-8-8)

Różne mieszkania

o 2 pokojach z przedpokojem i kuchnią, są do wynajęcia przy ul. Zielonej Nr. 6. (1922-3-3)

Wyrób krajowy.



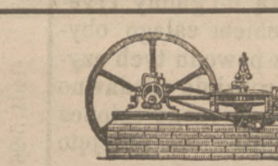
JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA Fortepianów

oraz (1891-6 10)

skład i wypożyczalnia fortepianów, pianin i harmonium.



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy. [1943-38-100]

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, zuanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1** złr. **50** cent.

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskutecznia W. Henn w Wiedniu X. (1130-8-)

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRANDE

CIRQUE

INTERNATIONAL.

We czwartek dnia 4go września b. r. o godz. 7½ wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **piątek** dnia 5 września b. r. przedstawienie o godz. 7½ wieczór.

(1924-7-) ***Dyrekcya.***

NAJWIĘKSZA WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną (1828-2-5)

największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta, i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1963-16 30)

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

I., Akademiestrasse Nr. 12.

Wpis na jednoroczny

kurs dla abituryentów

gimnazyalnych i **szkół realnych** na rok szkolny 1890/91 odbędzie się **1** i **2 października** w kancelaryi dyrekcyi akademii. Kurs rozpoczyna się 3 października b. r. a kończy się dnia 15 lipca 1891 r. Należytość wpisu 3 złr., za kolegia **sto sześćdziesiąt złr.** płatne naprzód w półrocznych spłatach.

Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza nadaje się każdy kandydat, który wykazać się może **świadectwem dojrzałości** z **gimnazyum** lub **szkoły realnej.** Nadzwyczajni słuchacze muszą mieć przynajmniej 17 lat i którzy szkoły średnie zupełnie ukończyli. Nadzwyczajni słuchacze będą tylko przypuszczeni, o ile miejsce zezwoli. Wpis tychże odbędzie się dnia 3 października.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można z programu za rok 18.0, który dostać można u portyera akademii.

Wiedeń, w sierpniu 1890 r. (1791-1-3)

Radca rządowy **Dr. R. Sonndorfer,** dyrektor akademii.

Praktykant

z ukończoną II gimn. lub realną, **znajdzie umieszczenie w cukierni P. Maurizio w Krakowie.** (1948-2-3)

Dr KWAŚNICKI

powrócił. (1949-2-3)

Nowo otworzony

Magazyn towarów bławatnych, skład płócien i stołowej bielizny

POD FIRMĄ

Józef Neuwert i Syn

w Krakowie, Sukiennice sklep Nr. 1,

obok cukierni WW. PP. Rehmana i Hendricha,

poleca:

Wełny fantazyjne i gładkie, Flanele, Barchany, Chustki wełniane i włóczkowe, Pledy, Kołdry flanelowe, Perkale, Szyrtyngi, Dymki, Perkale szerokie na prześcieradła, Piki, Dryle, Firanki, Kapy na łóżka, Serwety, Welwety kolorowe.

Ceny umiarkowane.

Próbki na żądanie opłatnie. (1914 2-3)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna z dniem 15 września b. r. dwudziesty ósmy rok szkolny.

3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyów i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1571-7-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

Dyrektor: ***A. E. v. Schmid.***

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. Do nabycia w aptekach. (1580-7-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nablik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber; w CZORTKOWIE L. Noss

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

I., Akademiestrasse Nr. 12.

Przyjęcie uczniów na rok szkolny 1890/91:

a) na **pierwszy** rok tylko 16 i 17 września b. r., od godziny 8—12 przedpołudniem;
b) na **drugi** rok tylko 16 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
c) na **trzeci** rok tylko 17 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
d) do **klasy przygotowawczej** 18 września b. r., od godz. 8—11 przepołudniem.

Ukończeni akademicy handlowi mają bez wyjątku prawo korzystania z jednorocznej służby ochotniczej bez egzaminu przyjęcia.

Bliższej wiadomości szczególniej pod względem przyjęcia na pierwszy rok, zasięgnąć można z programu za rok 1890, który dostać można u portyera Akademii. (1790-2-3)

Wiedeń, w sierpniu 1890 r.

Radca rządowy **Dr A. Sonndorfer,** dyrektor akademii.

Słuchacz

II roku wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagielońskiego, dobrze polecony, zdolny i pracowity, może udzielać korepetycyj uczniom gimnazyalnym, **tylko za udzielenie mieszkania i wikt.** Łaskawe oferty pod lit. **P.** przyjmuje Administracya „Czasu". (1918-2-6)

Młodzież gimnazyalna

znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycye w domu pani *Seweryny Beaupré* przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8. — Tamże są **pokoje do wynajęcia** z wiktem. (1882-8-10)

STEFAN MUDRY,

lakiernik powozów

w Krakowie, przy placu Groble Nr. 7,

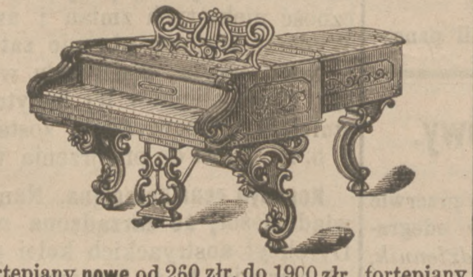
podejmuje się wszelkich robót w zakres lakiernictwa wchodzących, mianowicie: naśladowania drzewa w kolorach machoniu, palisandru, jasionu i dębiny, oraz naśladowań wszelkich marmurów, napisów firmy, wystaw sklepowych, punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Poleca się zatem szanownej Publiczności, prosząc o łaskawe względy. (1881-4-4)

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!

Sprzedaż na raty.



Fortepiany nowe od 260 złr. do 1900 złr., fortepiany używane od 40 złr., (1940-2-10)

Największy wybór.

TOWARZYSTWO TKACZY w Korczynie

(poczta loco), znane w kraju z wyrobów czysto lnianych, poleca: **płótna** w różnych gatunkach, apretowane lub nie, w cenie od 8 złr. do 30 złr. za sztukę 35 m. długości; wszelką **bieliznę stołową** zwykłej i adamaszkowej roboty; **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe i szare, na sztuki i tuziny; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **segeltuchy** (płótna żaglowe) liberyjne; **chustki i ścierki** po nader umiarkowanych cenach.

Płótna sprzedaje się tylko całemi lub pół sztukami, zaś płótna żaglowe, liberyjne, ręczniki i obrusy w sztukach i na metry.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco. (1817-5 8)

Dyrekcya Towarzystwa tkaczy w Korczynie.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [742-13-20]

[illegible]

versendet auf Wunsch gratis u franco die

K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & Co.

WIEN, VII. Stiftskaserne. (1129-45-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1083 7-15]

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk $4\frac{3}{4}$ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920-2-24)

E. Handl w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 16.

Książki szkolne, mapy i atlasy

poleca (1912-3-3)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Leśnik

z niższym i wyższym egzaminem i kilkoletnią praktyką, poszukuje od 1-go października posady. Adres: **Leśnictwo, Huta-Oleszyce.** (1926-3-3)

Niemka

udziela **lekcyj języka niemieckiego,** godzinę dziennie za wynagrodzeniem 5 złr. miesięcznie. Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22, I piętro — można zastać od godz. 3—4 popoł. (1946-2-5)

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (1906-3-)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Sklep od podwórza

z obszernemi i suchemi piwnicami, jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w handlu *Horowitza* przy ulicy Grodzkiej L. 32, w Krakowie. (1890 3-10)

Słynne płótna korczyńskie, bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe

tuzin od 2 złr. i wyżej — poleca

I. kraj. fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

Główny skład w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. I, dom ś. p. Helclowej.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką i opłatnie. (1889-3-5)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu

z Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1867-9-10)

Ulica Poselska L. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1581-88)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Za pośrednictwem **Towarzystwa do sprzedaży i kupna koni** są następujące konie do sprzedania:

Zaprzęgowe:

Nr. 82. Ogier szpakowaty 9-let. 162 ctm. 600 rubli.
„ 140—141. Para siwych wałachów 6-letnich, 161 ctm. 500 złr.
„ 240. Para gniadych wałachów 7 let., 168 ctm. 1000 złr., z tych siodłowy 750 złr.
„ 245b. Klacz gniada 3½ lat, 1 5 ctm. 400 złr.
„ 258. Dwa ogiery, kary i skarogniady, 6-let., 164 ctm. 15'0 złr.
„ 325. Wałach kasztan. 5 let., 160 ctm. 450 złr.
„ 326—328. Dwa wałachy gniade 5 i 4-letnie, 168 ctm. 1200 złr.
„ 330. Wałach kasztan. 4-let., 179 ctm. 500 złr.
„ 337—338. Dwa wałachy skarogniade 6-letn., 171 i 175 ctm. 1000 złr.
„ 339—340. Dwie klacze, gniada i siwa, 6-let. i 7-let., 158 ctm. 700 złr.
„ 341—342. Dwie klacze róż.-siwe, 4-letnie, 161 ctm. 600 złr.
„ 344—345. Dwa wałachy Huculy myszato-kare, 6 i 7-let., 148 ctm. 400 złr.
„ 346—347. Wałach i klacz, kare, 4 i 5-letn., 164 ctm. 1000 złr.
„ 349—350. Dwa wałachy szpakowate 6-letn., 163 i 166 ctm. 1500 złr.
„ 351—352. Dwa wałachy, siwy i kasztanowaty, 5-let., 154 ctm. 400 złr.
a) Dwa wałachy siwe, 4-let., 160 ctm. 800 złr.
b) Klacz gniada 5-l., 173 ctm. (ruska) 400 złr.

Wierzchowe:

Nr. 158. Ogier kasztan. 6-let., 169 ctm. 816 złr.
„ 221. Ogier ciemno-siwy 7-let., 160 ctm. 400 złr.
„ 245. Ogier kasztan. 3½-let., 160 ctm. 500 złr.
„ 247. Klacz gniada 10-letn., 156 ctm. 500 złr.
„ 277. Ogier kasztan. 5-letn., 162 ctm. 700 złr.
„ 287. Ogier kasztan. pełnej krwi angiel., 5-let., 168 ctm. 500 złr.
„ 318. Wałach kaszt. peł. krwi angiel., 10-let., 165 ctm. 400 złr.
„ 343. Ogier bułany 4-letn., 152 ctm. 500 złr.
„ 348. Wałach gniady 5½-let., 165 ctm. 300 złr.
„ 353. Ogier gniady 3-letn., 162 ctm. 1000 złr.
„ 354. Ogier kasztan. 3-let., 167 ctm. 1224 złr.
„ 355. Ogier siwy 8-let., 163 ctm. 500 złr.
a) Klacz bułana 4-let., 165 ctm. 350 złr.
b) Klacz kasztanow. 3 let., 160 ctm. 350 złr. (niejeżdżona).
c) Wałach gniady 3-letn., 158 ctm. 350 złr. (niejeżdżony).

Bliższych wiadomości udziela, jakoteż zamówienia na konie i zgłoszenia koni na sprzedaż przyjmuje wiceprezes Towarzystwa *Edmund Jastrzębski* w Dębnie o. p. Biadoliny (w Galicyi). [1823-2-2]

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*